10 gr. **ABC** 10 gr.

NOWINY CODZIENNE

> „JEŚLI ŻYD ZNAJDZIE JAKIŚ PRZEDMIOT W MIEJSCU, GDZIE ZWYKLE ZBIERAJĄ SIĘ ŻYDZI, ODDAJE ZGUBĘ, ALE NIE ODDAJE, JEŻELI JĄ ZNAJDZIE W MIEJSCU, W KTÓRYM ZWYKLE ZBIERAJĄ SIĘ NIE ŻYDZI, GDYBY NAWET WIEDZIAŁ, ŻE NALEŻY DO ŻYDA I MA ZNAK, GDYŻ ÓW ŻYD Z PEWNOŚCIĄ UWAŻAŁ JĄ ZA STRACONĄ".
>
> (Talmud Choszen Hamiszpat § 259 art. 3)

Nr. 303 A — Warszawa, poniedziałek 10 października 1938 r. — Rok XIII

Kompromitacja żydowskich banków

Olbrzymia afera dewizowa

Około 20 milionów złotych wywieziono bezprawnie z Polski

KATOWICE, 9. 10. Pod koniec ubiegłego roku Inspektorat Okręgowy Ochrony Skarbowej w Katowicach stwierdził, że od dłuższego czasu przez punkt graniczny Zebrzydowice przywożone są nie prawdopodobnie duże sumy w walutach obcych, rzekomo z Czechosłowacji, choć w państwie czeskosłowackim istnieją już oddawna ograniczenia dewizowe i w związku z tym kontrola graniczna była bardzo surowa. Pozatem uwagę Inspektoratu Ochrony Skarbowej zwróciła okoliczność, że kwoty przywiezione z Czechosłowacji nie pozostają nigdy w Polsce lecz tranzytem wywożone są dalej. Dalej stwierdzono, że załatwiał zawsze formalności związane z przywozem pieniędzy jeden i ten sam urzędnik, st. kontroler celny K. Ściślejsza obserwacja wykazała, że największe sumy przewoził obywatel rumuński wyznania mojżeszowego Mojsie Lebi, przy którym pomimo bardzo ścisłej rewizji osobistej po stronie czeskiej nigdy nic nie znajdywano natomiast na stronie polskiej deklarował on bardzo duże sumy w dolarach, funtach itp.

Ustalono dalej, że Mojsie Lebi pozostawał w ścisłym kontakcie z pełniącym służbę w Zebrzydowicach rewidentem celnym K.

Wszczęto szczegółowe śledztwo, które wykryło, że zaświadczenia o przywozie walut były oparte na fikcji. Mojsie Lebi nie przywoził pieniędzy do Polski, a dopiero po uzyskaniu zaświadczeń uzyskiwał później w różnych bankach żydowskich w Polsce, odpowiednie kwoty walut względnie zaświadczenia sprzedawał bankom, które dysponowały w ten sposób bardzo wielkiemi sumami, mogąc je bez zezwolenia Komisji Dewizowej przekazywać za granicę. Lebi pracował z tymi bankami w ścisłym porozumieniu i jakby wynikało z dotychczasowego materiału, na ich rachunek.

Kiedy zebrano niezbite dowody przestępstw organa Inspektoratu Okręgowego Ochrony Skarbowej aresztowały urzędnika celnego K. i Mojsie Lebiego na gorącym uczynku, w chwili gdy K. zaopatrywał Lebiego w zaświadczenia na zgórą 20.000 dolarów. Obu osadzono w więzieniu najpierw w Cieszynie a następnie w Katowicach.

Kiedy ustalono, iż za aferą tą kryją się wielkie banki żydowskie, jak np. Holzera i Zachodni w Krakowie, obu aresztowanych przewieziono do więzienia krakowskiego, gdzie również osadzono dalszych aresztowanych w związku z tą aferą wysokich urzędników 4 banków.

Według dotychczasowych obliczeń aferzyści zdołali wywieść z Polski ponad 20 milionów złotych w walutach obcych, wyrządzając olbrzymią szkodę państwu. Szczegóły i nazwiska wielu aresztowanych trzymane są ze względu na dobro śledztwa w tajemnicy.

Rezygnacja Czechów

Minimalne żądania

w sprawie granicy z Niemcami

PRAGA 9. 10. W godzinach wieczornych powrócili tu z Berlina dwaj wyżsi funkcjonariusze czeskiej służby zagranicznej, min. Kinzl - Zizerski oraz stały delegat rządu czechosłowackiego przy Lidze Narodów, min. Heidrich, którzy niezwłocznie udali się do ministra spr. zagr. Chwalkowskiego celem poinformowania go o wyniku rozmów, jakie przeprowadzili w Berlinie w sprawie okupacji terytorium, określonego nazwą 5-ej strefy. Rząd czechosłowacki prowadzi rokowania z rządem Rzeszy celem możliwego złagodzenia dotkliwych skutków okupacji znacznej części terytorium czeskiego w myśl decyzji komisji delimitacyjnej w Berlinie. W związku z tym do Berlina udają się jutro ministrowie Karwas i minister rolnictwa Feierabend.

W najbliższych dniach ma udać się do Berlina nowomianowany minister spr. zagr. Chwalkowsky. Jak w kołach urzędowych oświadczają, **celem rządu czeskiego jest uzyskanie, aby nowa granica państwa pokrywała się o ile możności z granicą językową.**

Wielka bitwa powietrzna

w rejonie Ebro

110 samolotów w walce

BARCELONA, 9. 10. Radio barceloskie podaje, że na odcinku Ebro na południe od Venta de Campesines wojska rządowe poprawiły swe stanowiska. W czasie walki powietrznej, stoczonej z około 50 powstańczymi samolotami myśliwskimi, 4 z nich zostały strącone.

Po stronie czerwonej brało udział w walce około 60 samolotów.

SALAMANKA, 9. 10. Komunikat głównej kwatery wojsk gen. Franco:

Na wszystkich frontach nic szczególnego. Lotnictwo nasze strąciło w czasie walki powietrznej na odcinku Ebro 6 samolotów nieprzyjacielskich typu „Boeing" i dwa typu „Curtiss".

WALENCJA, 9. 10. Lotnictwo rządowe bombardowało ub. nocy koncentrujące się oddziały powstańcze w okolicach Castellon, Burriana i Villareal. Sądzą tu, że straty, zadane wojskom powstańczym, zgromadzonym w tej strefie, są znaczne. Rządowy samolot zwiadowczy przeleciał wczoraj wieczorem nad drogą Sagunt — Walencja zrzucając ulotki propagandowe.

BARCELONA, 9. 10. Koło północy 10 samolotów powstańczych bombardowało gwałtownie Barcelonę. Urzędowe obliczenia dotychczasowe podają liczbę 10 zabitych i 4-ech rannych. Z intensywności jednak bombardowania wnosić można, że liczba ofiar jest większa.

Bombardowanie pociągu

60 zabitych i 100 rannych

BARCELONA, 9. 10. Pociąg pasażerski, jadący do Barcelony, bombardowany był wczoraj koło ogdz. 18-ej niedaleko San Vicente de Calders. Jest podobno około 60 zabitych i 100 rannych. Bombardowania dokonał wodnosamolot powstańczy.

Pogoda dżdżysta

Przewidywany przebieg pogody w dniu 10 b. m.

Pogoda zmienna z deszczem postępującym z zachodu na wschód. Nieco cieplej; dość silne wiatry zachodnie.

DZIŚ NA STR. 4-EJ

ROZPOCZYNAMY DRUK POWIEŚCI PIÓRA UTALENTOWANEJ AUTORKI ANGIELSIEJ DOROTHY BLACK P.T. „PRZYGODA".

Wizyty w Ameryce

królewskiej pary brytyjskiej

NOWY JORK, 9. 10. Wiadomość o zamierzonej wizycie królewskiej pary brytyjskiej w Kanadzie w roku przyszłym podana została przez prasę nowojorską w formie sensacyjnej.

Dzienniki przypuszczają, że król i królowa brytyjscy przybędą do Białego Domu, co byłoby najpiękniejszym symbolem przyjaźni, łączącej oba narody i głębokim wyrazem wdzięczności, jaką żywi Londyn dla prezydenta Roosevelta za jego apel do kanclerza Hitlera.

4.574 zabitych

Straty włoskie w Afryce Wschodniej

RZYM, 9. 10. Urzędowo donoszą, że liczba wojskowych i „czarnych koszul", zmarłych w Afryce wschodniej od 1 do 30 września r. b. wynosi 65 osób. W tym 6 zmarłych podczas akcyj zwiadowczej i policyjnej, dwie naskutek odniesionych ran, a 53 z powodu choroby lub w służbie.

Ogółem straty włoskie w Afryce wschodniej w czasie od 1 stycznia 1935 do 30 września r. b. wynoszą 4.574. Liczba robotników włoskich zmarłych na tym obszarze od 1 do 30 września r.b. z powodu wypadków przy pracy i chorób sięga 63-ech. Na ogólną liczbę robotników około 42 tys. ogółem w czasie od 1 stycznia 1935 do 30 września roku bież. zmarło tam 2113 robotników, do czego należy dodać 11 zaginionych i to na ogólną liczbę robotników 60.000.

Prof. Michałowski

ciężko zaniemógł

Znakomity chopinista, 87-letni profesor, Aleksander Michałowski, bawiąc ostatnio we własnej willi w Urlach, zasłabł wczoraj nagle i stracił przytomność. Wezwano niezwłocznie pogotowie prywatne. Lekarz stwierdził u prof. Michałowskiego silne osłabienie mięśnia sercowego i w stanie ciężkim, przewiózł sędziwego muzyka do mieszkania w Warszawie (Okólnik 5a).

Walka o niezależność gospodarczą

Uchwały Wielkiej Rady Faszystowskiej

RZYM, 9. 10. Po posiedzeniu wczorajszym wielkiej rady faszystowskiej, ogłoszono następujący komunikat:

Wielka rada faszystowska przed rozpoczęciem swych prac przesłała pozdrowienia legionistom, którzy wracać mają z Hiszpanii po 18 miesiącach ciężkiej kampanii, podczas której dali niezliczone dowody cnoty włoskiej i potwierdzili poświęceniem i krwią decyzję bronienia z bronią w ręku i wszędzie sprawy faszyzmu.

Minister spraw zagranicznych złożył następnie trwające dwie godziny obszerne sprawozdanie o wszystkich wydarzeniach międzynarodowych od marca r. b. do dnia dzisiejszego, przy czym Mussolini podkreślił kilka punktów tego sprawozdania.

Następnie wielka rada faszystowska przyjęła rezolucję treści następującej:

Wielka rada faszystowska po wysłuchaniu sprawozdania ministra spraw zagranicznych, towarzysza Galeazzo Ciano, wiernego wykonawcy polityki zagranicznej faszyzmu, opartej na osi włosko-niemieckiej, wyraża swą pełną oprobatę dla tej polityki, która znalazła najbardziej uroczyste uwieńczenie w interwencji Duce w spotkaniu monachijskim na płaszczyźnie europejskiej i światowej".

Ponadto wielka rada faszystowska przyjęła następujący wniosek:

„Wielka rada stwierdza ponownie w sposób najbardziej kategoryczny konieczność, by walka o niezależność ekonomiczną narodu prowadzona była z najwyższą energią i w przyspieszonym tempie".

Wielka rada zbierze się jeszcze 18 października.

P. S. Z.

Podstawową komórką organizacji handlu zbożem w Polsce, byłaby „Powiatowa Spółdz. Zbożowa". Stanowiłaby ona zupełnie samodzielną lokalną firmę zbożową, będącą całością samą w sobie zarówno pod względem prawnym, jak i finansowym i handlowym. Dla prowadzenia zaś ogólnej polityki zbożowej w kraju, dla dokonywania transakcji zbożowych o zasięgu przekraczającym teren jednego powiatu, dla zaopatrzenia w zboże większych miast, wojska, instytucji samorządowych i komunalnych oraz dla prowadzenia eksportu zboża „Powiatowe Spółdzielnie Zbożowe" wspólnie powołałyby do życia „Centralę Zbożową", która będąc samodzielną jednostką prawną, a stanowiąc **ich własność, byłaby zarazem** dla nich aparatem nadrzędnym technicznym i kontrolnym.

„Powiatowa Spółdzielnia Zbożowa" byłaby zorganizowana na podstawie specjalnego ramowego statutu, uwzględniającego zarówno wszystkie dodatnie doświadczenia systemu spółdzielczego, u tego rodzaju działalności handlowej, jak i biorącego pod uwagę niezbędne dla właściwego rozwoju — zasady prawne i handlowe, normalnych spółek kapitalistycznych — w danym wypadku należy wypracować typ jednostki prawnej, któraby posiadając dostatecznie głęboki charakter społeczny, miała zarazem wystarczającą elastyczność handlową, nie była bezdusznym tworem biurokratycznym, ale tętniącą ży**ciem i inicjatywą placówką** handlową, obliczoną w pierwszym rzędzie na korzyść ogólną, płynącą ze sprawnego zorganizowania handlu zbożem, ale nie zapominającą jednocześnie o własnej rentowności i konieczności rozdzielenia corocznie pomiędzy swymi udziałowcami pewnych nadwyżek.

Zasadniczo należy odrzucić wszelkie naleciałości doktrynalne marksizmu, płynące z wrogiego nam ducha żydowskiego, a którym jest przepojona dzisiejsza spółdzielczość, wszelkie nierealne pomysły o równości praw udziałowców niezależnie od wysokości wniesionych przez każdego z nich udziałów, wszelkie tendencje, mające jedynie na celu zahamowanie działalności, a nie rozwój i rozkwit instytucji.

Przyjmując w całej rozciągłości charakter społeczny spółdzielczości, a odrzucając szkodliwe utopie żydowsko-socjalistyczne, obecnie w niej zakorzenione, tworzymy nową formę prawną i organizacyjną — narodową spółdzielczość i w tej formie pragniemy widzieć handel zbożem w Polsce zorganizowany, przynajmniej do tego czasu, dopóki nie powstanie indywidualny polski handel zbożowy.

Kapitał „Powiatowej Spółdzielni Zbożowej" powstałby z udziałów rolników na terenie każdego powiatu, produkującego zboże na zbyt. Udziały byłyby dwojakiego rodzaju: gotówkowe i kredytowe. Te ostatnie polegałyby na zobowiązaniu dostarczenia Spółdzielni pewnej ilości zboża rocz-

(Dokończenie na str. 3-ciej)

PAŹDZIERNIK

10

PONIEDZIAŁEK

SŁONCE	
Wschód	Zachód
5—51	16—54
KSIĘŻYC	
Wschód	Zachód
17—7	7—5
Dł. dnia	Ubyło
11—3	5—43

Dziś św. Franciszka
Jutro św. Placydy

TEATRY

TEATR NARODOWY: Dziś o g. 8 w. pkt. „Szkoła Obmowy“ Sharidana.

TETR NOWY: Dziś o 8 w. pkt. Rostworowskiego „Bratnie dusze“ w reż. Cwejdzińskiego.

TEATR LETNI: Dziś o 8 w. pkt. świetna komedia „Jean“ Bus Feketego.

TEATR POLSKI: Dziś ostatnie przedstawienie wesołej komedii J. De vala „Subretka“.

TEATR MAŁY: Dziś wieczorem świeżo wystawiona słynna komedia stylowa W. Sardou „Rozwiedźmy się“.

KAMERALNY: Dziś o 8-ej wiecz. „Głębia na Zomnej“ z Adwentowiczem w roli głównej.

TEATR MALICKIEJ: co wieczór o godz. 8.15 komedia muzyczna „Odrobina Miości“.

TEATR ATENEUM: codziennie arcydzieło Moliera „Świętoszek“ z Jaraczem w roli tytułowej.

MAŁE QUI PRO QUO: nowa rewia „Nic nie wiadomo“.

KINA

KINA CHRZEŚCIJAŃSKIE

Informacja o filmach dozwolonych dla młodzieży tel. 7.11-25

AS: „Szarża lekkiej brygady“.

HOLLYWOOD: „Perły i serce“ na scenie rewia.

ITALIA (Wolska 32): „Motyl hiszpański“.

JURATA: „Bohaterowie morza“ i „Miss Glory“.

KINO PARAFII ŚW. ANDRZEJA: „Piętro wyżej“.

KINO PARAFII ŚW. AUGUSTYNA: „Piętro wyżej“.

KOMETA: „Przedziwne kłamstwo Niny Pietrowny“ i „Słowik z Wiednia“

MARS: „Szczęśliwa trzynastka“.

MIEJSKIE - Hipoteczna 8: „Obcym wstęp wzbroniony“.

PRAGA: „Szczęśliwa 13“ i rewia.

PRASKIE OKO: „Huragan“ i dodatki.

ROMA (Nowogrodzka 49): „Olimpiada“.

SOKÓŁ: „Huragan“ i „Kuzyn z prowincji“.

STUDIO (Chmielna 7): „Pobożne kłamstwo“.

ŚWIT: „Kalanad“ i „Książę X“. Znany ze swej taniości i solidności.

ŚWIAT: Od 7-go „Gaspanarze“, i „Zamek tajemnic“.

O granicę polsko-węgierską

Zmiana tonu w prasie francuskiej

Nowy układ polityczny w Europie Środkowej

PARYŻ, 9. 10. W przededniu konferencji w Komarnie między przedstawicielami nowego rządu słowackiego a delegacją węgierską prasa paryska poświęca dużo uwagi zagadnieniu rewindykacyj węgierskich, a przede wszystkim nowym perspektywom politycznym, jakie stoją przed Europą środkową w związku z postulatami wspólnej granicy polsko - węgierskiej, wysuniętymi przez Budapeszt, a popieranymi przez Warszawę i Rzym. **Ton prasy paryskiej w tej dziedzinie uległ wyraźnie pewnym zmianom. Dzienniki nie kwestionują już obecnie słuszności rewidykacji węgierskich i zdają się nawet dostrzegać znaczenie polityczne wspólnej granicy polsko - węgierskiej dla równowagi politycznej Europy środkowej.**

„Le Petit Parisien“ przedrukowuje obszerne streszczenie artykułu londyńskiego „Evenings News“, przewidującego w razie realizacji wspólnej granicy polsko - węgierskiej powstania potężnego bloku państw w Europie środkowej.

„Le Jour“ zamieszcza na pierwszej stronie obszerny tytuł „Budapeszt i Warszawa domagają się wspólnej granicy“. **W stolicach tych rozważane są koncepcje organizacji potężnego bloku państw. Zasadniczy postulat węgierski — pisze sprawozdawca dyplomatyczny tegoż dziennika p. Pietri — jest uzyskanie wspólnej granicy z Polską,** co znajduje pełne poparcie ze strony Polski i Włoch. Zwolenicny tej koncepcji wysuwają argumenty, że ewentualny blok polsko - węgierski byłby w stanie powstrzymać ekspansję Sowietów w Europie. Stanowisko Włoch — konkluduje dziennik — pokrywa się w tym wypadku z najbezpośredniejszymi interesami Francji.

Publicytsa dyplomatyczny „Le Petit Journal“ p. Broussard, rozważając sprawę organizacji nowej Europy, wyraża przypuszczenie, że obecny minster spraw zagranicznych Czech p. Chvalkowsky będzie się starał przede wszystkim ustalić dobre stosunki sąsiedzkie z Węgrami, Polską, Rumunią i Niemcami.

Korespondent nadzwyczajny „Paris Soir“ z Budapesztu w sposób rzeczowy i przychylny zdaje relację z organów węgierskich na rzecz wspólnej granicy polsko-węgierskiej.

BUDAPESZT, 9.10. Jak donoszą dzienniki wieczorne, rząd węgierski poczynił w ostatnich dniach wszelkie potrzebne przygotowania celem zapewnienia sprawnego obejmowania terytoriów, które w najbliższych dniach powrócą do Węgier. **Podczas rozpoczynających się jutro rokowań delegacja węgierska przedłoży gotowe projekty, przewidujące najdrobniejsze szczegóły akcji rewindykacyjnej.**

Biada zaślepionym

Znamienne wystąpienie w prasie francuskiej

PARYŻ, 9. 10. Dziennik „Le Petit Bleu“ zamieszcza dziś artykuł swego redaktora naczelnego de Marcilly p. t. „Biada zaślepionym“, w którym autor stwierdza nieprawdopodobne zaślepienie społeczeństwa francuskiego w dziedzinie zagadnień międzynarodowych. Jako przykład tego zupełnego zaślepienia i niezrozumienia, wskazuje autor na gwałtowną kampanię antypolską, znajdującą miejsce nawet w dziennikach na ogół rozważnych i umiarkowanych. Kampania przedstawia rząd polski jako „krwiożerczą gromadę, która pragnie ćwiartować ciało Czechosłowacji“, Węgry zaś dlatego, że żądają dla swoich współrodaków takiego samego stosunku, jaki Niemcy uzyskały dla swoich rodaków, traktowane są z pogardliwą ironią. Trzeba jednak wreszcie jasno zapytać: pisze publicysta, czyż Niemcy mają mieć większe prawa aniżeli Polacy lub Węgrzy.

Autor występuje dalej jako gorący zwolennik wspólnej granicy polsko - węgierskiej, którą uważa za czynnik pokoju i równowagi w Europie środkowej.

W ciągu miesiąca

Wysiedlenie emigrantów z Czechosłowacji

Nowa sytuacja, w jakiej znalazła się Czecho-Słowacja, skłania miejscowe władze do wydania szeregu zarządzeń, któreby się przyczyniły do zmodyfikowania życia w republice i przystosowania go do nowych możliwości. Jednym z pierwszych zarządzeń gabinetu gen. Syrovego, które ma wejść w życie w najbliższej przyszłości, jest opracowywany obecnie projekt rozporządzenia o emigrantach, zamieszkujących w republice Czecho - Słowackiej. Pod mianem emigrantów rozumie się w danym wypadku wszystkich napływowych cudzoziemców, przebywających w Czecho - Słowacji za paszportami obcych krajów, bądź też za paszportami nansenowskimi. Emigranci ci będą musieli w ciągu jednego miesiąca opuścić granice republiki. Oficjalnie zarządzenie to zostało podyktowane celem rozszerzenia rynku pracy i udostępnienia go dla Czechów, którzy już zaczynają napływać z terytoriów, oddanych przez Czecho - Słowację państwom ościennym, a jeszcze w większym stopniu zaczną napływać z ziem słowackich.

Poza tym mówi się, że zarządzenie takie zostało podyktowane jeszcze i z innych powodów, mianowicie czeskie czynniki rządzące **żywią urazę do elementów** lewicowych, które przybyły do Czecho - Słowacji z Niemiec i Austrii za to, że ich działalność w swoim czasie doprowadziła ówczesne sfery rządzące do odrzucenia propozycji Hitlera w sprawie paktu nieagresji, a następnie przyczyniła się do zaostrzenia konfliktu z Niemcami sudeckimi i Rzeszą.

Trybuna przyjaciół i przeciwników

Ozon i Pat

Pod skromnym tytułem „Notatki Polemiczne“ w „Słowie“ znajdujemy następujący artykuł p. Cata.

Otrzymaliśmy następującą wiadomość:

WARSZAWA. PAT. W związku z podawanymi w pewnych organach prasowych wiadomościami o rzekomej współpracy Obozu Zjednoczenia Narodowego w akcji wyborczej z mniejszościami narodowymi sztab O. Z. N. stwierdza, że informacje te są całkowicie nieprawdziwe. OZN rozwija swą działalność wyłącznie wśród społeczeństwa polskiego. Nieprawdą jest utrzymywanie, że Obóz Zjednoczenia Narodowego współpracuje względnie wchodzi w porozumienie z mniejszościami narodowymi w ogóle, a żydowską w szczególności.

SŁUŻKA OZONU

Nie pisaliśmy nigdy, że Ozon wchodzi w porozumienie z mniejszościami narodowymi, czy z żydam w szczególności, więc ta depesza nas nie dotyczy. Ale:

PAT jest instytucją publiczną rządową, państwową natomiast Ozon jest organizacją polityczną, taką sama, jak dawne BBWR, Stronnictwo Narodowe, czy „Piast“. Stąd Ozon nie ma prawa posługiwać się Patem, ani też Pat być służką Ozonu. Jest to sprawa drobna lecz zasadnicza. Musimy uważać żeby konstytucja była przestrzegana. Uważanie jakiejś organizacji politycznej za instytucję państwową jest sprzeczne i z literą i z duchem Konstytucji 23 kwietnia. Byłoby to naśladowaniem państw totalistycznych w których istnieją upaństwowione partie polityczne. Ani nasz Ozon nie nadaje się do porównań z faszyzmem, czy hitleryzmem, a dzielny żołnierz gen. Skwarczyński mało ma cech podobieństwa z Mussolinim, czy Hitlerem, ani wreszcie i najważniejsze, Konstytucja polska nie zezwala na upaństwowianie organizacyj politycznych. Pat więc nie może być używany za tubę propagandową Ozonu.

JEDNAKOWA MIARA

Takie jest nasze prawno-konstytucyjne zastrzeżenie co do zamieszczania przez Pat depesz o podobnej treści. Pozostaje jeszcze zastrzeżenie polityczne. Oto nie tylko, że Pat nieprawnie nadaje depesze propagandowe Ozonu, ale jeszcze je redaguje w sposób możliwie nieudolny i szkodliwy dla interesów polskich. Nigdy nie można stawiać znaku równania pomiędzy mniejszościami narodowymi a żydami. Jest to działanie na rzecz jednej z najbardziej niepożądanych z polskiego punktu widzenia możliwości, to jest bloku mniejszości narodowych. Walka gospodarcza i polityczna z żydami powinna stać się łącznikiem pomiędzy chłopem polskim, a ukraińskim, a ruskim, a litewskim; jedno z największych głupstw, jakie możemy zrobić, to traktować zagadnienia mniejszości w Polsce jako jeden blok, według jednakowego szablonu.

Przedrukowujemy ten artykuł, jako charakterystyczny dowód, że metody BBWR nie wiele w Ozonie uległy zmianie.

Kongres Stronnictwa Ludowego

wobec wyborów samorządowych i sejmowych

W niedzielę 9-ego b. m. zebrał się w Warszawie Kongres Str. Ludowego przy udziale ok. 600 delegatów. Po przemówieniach powitalnych i odczytaniu nadesłanych listów, długi referat o sytuacji politycznej wygłosił prezes Naczelnego Komitetu Wykonawczego b. marszałek Sejmu p. Maciej Rataj. W konkluzji swego referatu zaproponował on rezolucje idące po linii poprzednich uchwał Naczelnego Komitetu, a wyrażające się w powstrzymaniu się członków Stronnictwa od udziału w wyborach do Izb Parlamentarnych, a za udziałem w wyborach samorządowych. Do dyskusji zapisało się 50 mówców. Wśród uczestników Kongresu przeważają nastroje, idące dalej, aniżeli zaproponowała rezolucja.

Szczęśliwy los

zdradził niebezpiecznego opryszka

Józefa Rafalska (Tyniecka 12) udała się do hali Mirowskiej po zakupy. W czasie tłoku jakiś złodziej odciął żyletką — wiszącą na ręku R. torebkę, zawierającą 30 zł., dokumenty i jedna piąta losu loterii państwowej Nr. 98290. Poszkodowana, o stracie losu, zawiadomiła kolekturę.

W ostatnim ciągnieniu na los ten padła wygrana 10.000 zł. W kilka dni po tym do kolektury przy ul. Marszałkowskiej 31-a, zgłosił się jakiś mężczyzna, który okazał zakwestionowaną jedną piątą losu, żądając wypłacenia wygranej sumy. Właścicielka kolektury przytrzymała „klienta“ i zatelefonowała po policję. Posiadacza szczęśliwego losu aresztowano i odprowadzono do komisariatu. Tam okazało się, iż sprawcą kradzieży jest Szymon Pomper (Nowolipki 62), notowany 14 razy za kradzież na „wydrę“. Złodzieja osadzono w areszcie.

Zbrodnia

na tle obyczajowym

ŁÓDŹ, 9. 10. W dniu wczorajszym zmarła 66-letnia Józefa Rybicka, która została śmiertelnie postrzelona przez 23-letnią Elizę Streichównę. Do zabójstwa doszło jakoby na tle obyczajowym, mianowicie na tle praktyk miłości lesbijskiej.

Mimo prześladowań

Odrodzenie życia religijnego w Niemczech

W Niemczech, podobnie jak w Rosji Sowieckiej, pomimo prześladowań daje się zauważyć wiele pocieszających objawów odrodzenia życia religijnego.

Oczywiście trudnym byłoby określić, nawet w przybliżeniu, jaki jest stosunek katolików praktykujących — a praktykujących silniej niż dawniej, do ogólnej liczby mas ochrzczonych po katolicku. **Katolików gotowych do poświęceń** jest oczywiście jeszcze mniej. **Ale w każdym środowisku niemieckim nie brak jednostek, które przykłade swoim pociągają inne.**

Wystarczy, by w koszarach lub obozie pracy ktoś odważył się poprosić o pozwolenie udania się na Mszę św., by 30 — 40 jego towarzyszy poszło tym śladem.

Znamiennym również jest fakt — który podkreślają także biskupi niemieccy w swym liście pasterskim z Fuldy — stosunkowo poważnej liczby nawróceń. Ponieważ w większości wypadków konwertytami są osoby z wyższej inteligencji, stanowią oni doskonałą przeciwwagę odstępstw notowanych wśród katolików -chwiejnych.

Godnym uwagi jest fakt wielkiego zainteresowania dla książek o treści teologicznej i apologetycznej. Pomimo stosunkowo wysokich cen tych książek i trudności zrównoważenia budżetów domowych, pewne książki muszą w ciągu paru miesięcy lub nawet tygodni ukazywać się w dwóch i trzech wydaniach.

Obok wzrostu nakładu książek na **tematy teologiczne** zanotować należy również wzrost nakładu miesięczników naukowo religijnych.

Na zakończenie stwierdzić należy, że podobnie jak wierni katolicy, **duchowieństwo niemieckie i episkopat stanowią całość zwartą.** Liczba tych kapłanów, którzy oświadczyli się po stronie hitleryzmu, nigdy nie przekraczała 300, a wielu z nich już dziś od tych przekonań odstąpiło. **Nieliczna grupa zwolenników nazizmu w Wiedniu nigdy nie była brana serio na Zachodzie Niemiec.** Episkopat austriacki, aczkolwiek nie brał udziału w konferencji w Fuldzie, — gdyż Bürckel dał wyraźnie do zrozumienia, że rząd Rzeszy uważać to będzie za dowód wrogiego do siebie ustosunkowania, — najzupełniej solidaryzuje się z biskupami z Niemiec Północnych, czego dowodem list pasterski tego episkopatu o nowym niemieckim prawie małżeńskim i sytuacji w szkolnictwie religijnym oraz w dziedzinie organizacyjnej.

Z TORU WYŚCIGOWEGO

Wyniki gonitw z dnia 5 b. m.

GON. 8. Dyst. 1800 m. Nagr. 1.800 zł.: 1) Ondée j. Zając, 2) Ewa (15), 3) Fenszek (55,5) 4) Jolanta (178), 5) Ramona IV (21,5), 6) Rebeka (81). Wygr. w 1 m. 58 s. pewnie o 2 dł. Tot. 12 franc. 7,7 porz. 48 zł.

GON. 9. Dyst. 2100 m. Nagr. 1.600 zł.: 1) Muza II j. Zając, 2) Jorisaka (8.50), 3) Sirdaropol I (21,5). Korona pozostała na starcie. Wygr. w 2 m. 17,5 s. łatwo o 6 dł. Tot. 15

Częściowe wyniki gonitw z niedzieli, 9 października

GON. 1. Dyst. 2400. m. Nagr. 2.200 zł.: 1) Piano ż. Lipowicz, 2) Pociecha (47), 3) Narew (7), 4) Dar (29). Wygr. w 2 min. 39 sek. łatwo o 3 dł. Tot. 27.5, fr. 15 i 15. Porz. 348.

GON. 2. Dyst. 1100 m. Nagr. 1.800 zł.: 1) Szatmar ż. Stasiak, 2) Parabola (38), 3) Bari (12), 4) Pull (75,5), 5) Mimulus (42,5). Wygr. w 1 min. 9 sek. silnie wysyłany o trzy czwarte dł. Tot. 11,50 fr. 7,50 i 11,50. Porz. 109.

GON. 3. Dyst. 1600 m. Nagr. 2.000 zł.: 1) Ingola chł. Wojtas, 2) Biedermajer (53,5), 3) Oviette Cherie (35), 4) Raguza (44,5), 5) Matlasz (10,40), 6) Kid (32,7), 7) Kypris (8,5). Wygr. 1 m. 42 sek. łatwo o 2 i pół dł. Tot. 89,50 fr. 14,50, 12,50 i 8,50. Porz. 1336.

GON. 4. Dyst. 1300 m. „Fanshave“, 25 tys. zł.: 1) Skarb ż. Gill, 2) Do Końca (72), 3) Herpes (42), 4) Trefl (91,5), 5) Rosa II (84,5). Wygr. 1 min. 19 sek. łatwo o 4 dł. Tot. 6 fr. 5,50 i 8. Porz. 22.

GON. 5. Dyst. 2400 m. Nagr. 2.400 zł. Handicap.: 1) Katherine Gaunt ż. Stasiak, 2) Liktor (44,5), 3) Atak (31,5) i Królowa (46). Canzona pozostała na starcie. Wygr. w 2 m. 41 i pół sek. łatwo o 2 dł. Tot. 7, fr. 6 i 3,50. Porz. 55.

GON. 6. Dyst. 2800 m. Nagr. „Janowska“ 40 tys. zł.: 1) Kitty Vilars ż. Stasiak, 2) Rada (27), 3) Juturna (11), 4) Treire (90), 5) Kerry (10,50). Wygr. w 3 min. 6 sek. w walce o 3 i pół dł. Tot. 10,50 fr. 7 i 8,50. Porz. 77.

GON. 7. Dyst. 1100 m. Nagr. 1.800 zł.: 1) Pretor ż. Balcerzak, 2) Chwat (18), 3) Ligawka (24), 4) Łobuz (36,5). Wygr. w 1 min. 9 sek. łatwo o 2 dł. Tot. 9,50 fr. 6 i 6,50. Porz. 48.

Komu ma służyć

Sfałszowana mapa Europy

Propaganda, oparta na kłamstwie

Oświadczenie Hitlera z ostatniej jego mowy wygłoszonej w berlińskim Sportpalaście jasne było i niedwuznaczne. Że mianowicie Niemcy nie mają poza Sudetami żadnych innych roszczeń terytorialnych w Europie i że dobre stosunki ich z Polską to nie jest jedynie koniunkturalne posunięcie, lecz konieczność życiowa dla obu narodów. Doceniając więc nawet fakt, że popieranie naszych cieszyńskich żądań przez Niemcy był dla nich w danej chwili taktycznie na rękę oraz zachowując pełną nieufność i pamięć tego co głosiło się dawniej, — nie sposób jednak przejść nad wydarzeniami ostatnich dni zupełnie do porządku dziennego.

Dlatego jednak właśnie trzeba nam zwrócić uwagę na wszystko, co przeczy oficjalnym deklaracjom i oficjalnej polityce niemieckiej i co wprowadzać może we wzajemne stosunki dawne zadrażnienie i „dziedziczną nienawiść", o której mówił w Sportpalaście kanclerz Hitler. Dlatego też występować trzeba zdecydowanie przeciwko wszelkiej na fałszach opartej propagandzie.

Ukazała się ostatnio na wystawach księgarń niemieckich mapa językowa środkowej Europy opracowana przez Dr. Langego i wydana przez półoficjalne niemieckie wydawnictwo „naukowo" polityczne. Mapa ta szeregiem kolorów wykazuje języki w większości używane na poszczególnych terytoriach, a więc ciekawa pod każdym względem: tutaj jednak zajmiemy się jedynie „zobrazowaniem" przez nią stosunków językowych w Polsce. A dwa szczegóły rzucają się z mapy tej w oczy: że Pomorze, Śląsk i część Wielkopolski jest w przeważającej mierze zamieszkane przez ludność, mówiącą językiem niemieckim, (a więc Niemców), i po drugie, że cała Polska jest mozaiką narodowości, w której najmniej miejsca przypada na Polaków.

Pomorze i Śląsk są więc na półoficjalnej mapie niemieckiej niemal bez reszty zalane kolorem czerwonym, oznaczającym przewagę języka niemieckiego. To samo zachodnie i północne części Wielkopolski. Nieliczne niemieckie wysepki na Pomorzu i Śląsku określone są kolorem oznaczającym „Kaszubów i Ślązaków". Polski język przeważa jedynie w województwach centralnych, choć i tam czerwieni się wiele plam z rzekomą niemiecką większością językową. Na prawym brzegu Wisły niemal wszędzie panuje wszechwładnie język ukraiński i białoruski, nawet i język litewski obejmuje prawie połowę województwa wileńskiego. A w województwach południowo wschodnich nie ma ani śladu żywiołu i języka polskiego.

W spisie ludności z 1931 roku, przeciwko któremu nie podnoszono żadnych zarzutów przymusu, nacisku czy fałszowań, — w takim woj. lwowskim 57.7 proc. ludności przyznało się do ojczystego języka polskiego (46:3 proc. to rzymsko - katolicy), 18.5 proc. podało język ukraiński, 15.6 proc. ruski, 7.5 proc. żydowski. W woj. tarnopolskim polski język uważany jest za ojczysty przez 49.3 proc. ludności, ukraiński przez 25.1 proc., ruski przez 20.4 proc. Jedynie w stanisławowskim Polacy znajdują się w mniejszości 22.4 proc. W woj. biaołstockim polski jężyk wynosi 71.9 proc., w wileńskim 59.7 proc., nowogródzkim 52.4 proc., przy czym duży odsetek przypada na żydów.

Na Pomorzu w 1931 roku 89.8 proc. ludności mówiło po polsku, a tylko 9.8 proc. podało język niemiecki. W woj. poznańskim język polski stanowił 90.5 proc., niemiecki 9.2 proc. Na Śląsku językiem niemieckim mówiło tylko 7.0 proc. przy 92.3 mówiących po polsku. To są cyfry urzędowe i oficjalne, oparte na dobrowolnych deklaracjach.

Skoro więc dla 9.8 proc. wzgl. 7.0 proc. Niemców zabarwia się całe Pomorze i Śląsk na czerwono, popełnia się świadomie rażący fałsz, mający służyć propagandzie na fałszu tym opartej. Skoro dalej z Polski robi się mozaikę narodowościową i przyznaje się większość Litwinom czy Ukraińcom, tam gdzie są oni w wyraźnej mniejszości, to wskazuje się na dalsze cele i tworzy równie fałszywe argumenty dla propagandy mającej służyć wszystkiemu, tylko nie dziełu pokoju oraz dobrym stosunkom polsko - niemieckim, deklarowanym przez Hitlera.

Nie było demarche brytyjskiej

Zaprzeczenie P. A. T.

W prasie zagranicznej ukazały się wiadomości o rzekomej demarche brytyjskiej w Warszawie, wyjaśniającej stanowisko brytyjskie w sprawie wspólnej granicy polsko - węgierskiej. Stanowisko to według wspomnianych pogłosek — miało polegać na tym, że żadne żądanie mniejszościowe w Czechosłowacji nie otrzyma poparcia rządu brytyjskiego, o ile nie jest oparte na ściśle etnicznych podstawach.

W związku z powyższym PAT upoważniona jest do stwierdzenia, że demarche taka nie miała miejsca i że wspomniana sprawa nie była przedmiotem dyskusji między rządem polskim i rządem brytyjskim.

Rozmowa Bonnet — Litwinow

Pakt sowiecko-francuski

pod znakiem zapytania

PARYŻ, 9. 10. Rozważając zagadnienie dalszego ułożenia się stosunków francusko - sowieckich „L'Europe Nouvelle" podaje następujące informacje: **8 dni temu komisarz Litwinow w powrotnej drodze z Genewy zatrzymał się w Paryżu. Min. Bonnet zawiadomił go natychmiast, że chciałby się z nim zobaczyć. Sowiecki komisarz spraw zagranicznych udzielił odpowiedzi niezbyt zachęcającej, jednakże w sobotę 1 października w ambasadzie sowieckiej doszło do rozmowy. Minister spraw zagranicznych Bonnet oświaidczył, że rząd francuski zamierza pozostać wierny traktatowi francusko - sowieckiemu o wzajemnej pomocy z 2 maja 1935. Litwinow nie odpowiedział bynajmniej, że rząd jego zajmuje stanowisko odmienne, lecz zdaje się dał do zrozumienia, że trzeba pewnego czasu dla oceny konsekwencyj ostatnich wydarzeń.**

„Europe Nouvelle' konkluduje: w każdym razie można oświadczyć, że Rosja Sowiecka nie zamierza akceptować rzeczy takimi, jakie są, lecz że będą niezbędne dłuższe rokowania, o ile jakaś współpraca ma być nadal prowadzona.

BERLIN, 9. 10. „Franfurter Ztg." rozważa stanowisko Związku Sowieckiego na tle ostatnich wydarzeń w Europie.

Po krótkim pobycie Litwinowa w Paryżu w drodze powrotnej z Genewy — pisze dziennik — Moskwa zajmuje się teraz kwestią, jaki wpływ mogłyby mieć decyzje monachijskie nastosunki francusko - sowieckie, wynikające z paktu.

Pod tym względem charakterystyczny jest głos wychodzącego w Moskwie „Journal de Moscou" który pisze: **„Kto jeszcze uwierzy słowom Francji, kto pozostanie jej sojusznikiem?"** „Journal de Moscou" wylicza poszczególne państwa wschodnio - europejskie, które były w bliskich stosunkach z Francją. Stosunki polsko - francuskie stoją pod znakiem zapyta?nia. Polityka zagraniczna Jugosławii i Rumunii skłania się ku Niemcom. Prasa rozmaitych państw rozważa, jaką wartość mogą jeszcze mieć zobowiązania Francji.

„Journal de Moscou" stawia otwarcie zapytanie, jaką wartość mają zobowiązania Francji wobec Związku Sowieckiego i jaką wartość ma pakt francusko - sowiecki.

Faktycznie Francja własnymi rękami przekreśliła bez pytania Sowietów pakt sowiecko - czeski, który był dodatkiem paktu francusko - sowieckiego. Jaką wartość posiada teraz pakt francusko-sowiecki, kiedy Francja zerwała sojusz z Czechosłowacją, sojusz, który Francję jeszcze silniej zobowiązywał niż pakt francusko - sowiecki.

KOLCE BEZ RÓŻ

AGITACJA DAWNIEJ I DZIŚ

Dawniej agitacja przedwyborcza zgoła inny miała charakter. Krzykliwe plakaty zachwalały, co to będzie za raj, jeśli partia X lub Y zwycięży.

Głosuj na jedynkę, a będziesz jadł szynkę, głosuj na... na... itd.

Obecnie plakaty nieśmiało, płaczliwie starają się wmówić:

Musisz głosować, udział w wyborach to twój obowiązek, inteligencja głosuje...

Na co głosować to już rzecz nieistotna. To już załatwiono przedtem. (LUB).

Symboliczne znaczenie herbu miasta Eger

Nazwa miasta Eger nie schodzi do tej pory nie tylko ze szpalt pism niemieckich, ale i całego świata — jako tego miasta, które było przez dłuższy czas główną kwaterą Henleina, o które toczyły się walki, które najuroczyściej witało i było witane przez wkraczające wojska niemieckie i kanclerza Hilera, objeżdżającego zajęte tereny.

Obecnie zwraca się też uwagę na herb tego miasta. Przedstawia on bowiem pół czarnego orła w górnej części, dolna część jest zakratowana. Naturalnie w tej chwili tłumaczy się symboliczne znaczenie tego orła. Jest to o tyle ułatwione, że w znanym dramacie Schillera „Śmierć Wallensteina" w scenie 4-ej, odsłonie 3-ej znajduje się dialog prowadzony między Wallensteinem, a burmistrzem miasta Eger. Na zapytanie Wallensteina, dlaczego w herbie mają tylko pół orła — burmistrz odpowiada — „byliśmy wolni kiedyś. Lecz od dwustu lat miasto zostało zostawione czeskiej koronie, dlatego też tylko połowę orła mamy w herbie; druga połowa czeka, aż zostaniemy wykupieni, wracając do cesarstwa".

Przeszło 600 lat — Eger wrócił do Rzeszy.

2 miliony

ubezpieczonych w Polsce

Statystyka Pracy podaje, na podstawie danych, otrzymanych z Z. U. S., informacje liczbowe, dotyczące stanu instytucji ubezpieczeń społecznych w Polsce. Ostatni numer „Statystyki Pracy" (1/1938) podaje dane za październik 1937 roku. Wyglądają one następująco: (ubezpieczeni w tysiącach):

Obowiązkowo ubezpieczeni w Ubezpieczalni Społecznej:

Liczby te dotyczą robotników poza rolnymi oraz wszystkich pracowników umysłowych z całego państwa poza częścią górnośląską woj. śląskiego. Również nie są objęte powyższą statystyką osoby ubezpieczone wyłącznie w innych instytucjach poza U. S., oraz osoby podlegające w U. S. tylko ubezpieczeniu wypadkowemu.

Ubezpieczeniu wypadkowemu w U. S. podlegają wyłącznie robotnicy rolni (w woj. poznańskim i pomorskim wszyscy, łącznie z drobnymi rolnikami, zaś w pozostałych województwach tylko robotnicy większej własności), a dalej pracownicy kolejowi w woj. poznańkism i pomorskim oraz pracownicy niektórych związków samorządu terytorialnego.

	Ogn. uh.	n. w. chor.	Ub. emer.	Ubez. wyp.
1935 rok	1730	1679	1639	1618
31.XII. 36 r.	1748	1704	1675	1735
31.III. 37 r.	1814	1769	1740	1801
31.IX. 37 r.	2173	2123	2098	2160

Wilki pod Skolem

LWÓW, 9. 10. Ze Skolego donoszą: W okolicy Skolego pojawiły się ostatnio większe stada wilków. Wilki wyrządziły szkody w wielu gospodarstwach. W gminie Orawczyk rozszarpały wilki na połoninach kilkadziesiąt owiec.

Witamy kupiectwo zaolzańskie

Zjazd Delegatów Naczelnej Rady Zrzeszeń Kupiectwa Polskiego, rozpoczynając obrady, uchwalił jednogłośnie następującą rezolucję:

„Naczelna Rada Zrzeszeń Kupiectwa Polskiego, zebrana na zjeździe w dniu 8 października 1938 r. wita serdecznie Kupiectwo Zaolzańskie w gronie wielkiej rodziny kupiectwa chrześcijańskiego w Polsce, służąc kupiectwu zaolzańskiemu wszelką pomocą, wyrażamy jednocześnie nadzieję, że wspólna praca nasza przyczyni się do wzmocnienia polskiego handlu i gospodarstwa narodowego".

„Jednocześnie Naczelna Rada aprobuje w całej pełni tymczasowe kroki i zarządzenia poczynione pod tym względem przez Polski Związek Stowarzyszeń Kupieckich Województwa śląskiego w Katowicach".

Ofiary

Pracownicy f-my Karpiński i W. Leppert — zł. 25 gr. 50 na Komitet walki o Śląsk za Olzą.

Niżsi funkcjonariusze Zakładu Fizyki Doświadczalnej Uniw. J. P. — zł. 10 gr. 10 na pomoc braciom ze Śląska za Olzą.

Dr. Suliborski — 10 zł. na FON z okazji odzyskania Śląska.

Dr. Siciński — zł. 10 na FOM z okazji odzyskania Śląska.

Korsak Zaleska — 1 zł. dla narodowców.

Jabłońska — paczka odzieży.

Rekord lotniczek sowieckich

uratowanych w tajgach syberyjskich

MOSKWA, 9. 10. Wczoraj sowieckie lotniczki: Grizodubowa, Osipenko i Raskowa wraz z członkami ekspedycji ratunkowej przybyły przez tajgę do Niżnijkamienska, skąd łodzią ratunkową dotarły do wsi Kerbi, odległej o 20 km od miejsca lądowania samolotu „Rodina".

W Kerbi lotniczki wraz z kierownikiem akcji ratunkowej Kartaszewem wyjechały do Komsomolska, skąd samolotem wyleciały dalej do Chabarowska. Naczelnik akcji ratunkowej Kartaszew przyjął przedstawicieli prasy, którym oświadczył, że w poszukiwaniu samolotu „Rodina", członkowie ekspedycji ratunkowej przeszukali przestrzeń 1.170.000 km. kwadr.

Lotniczki sowieckie, jakkolwiek nie dotarły do zamierzonego celu, jednakże ustanowiły nowy rekord długości lotu bez lądowania dla kobiet, przelatując w linii prostej 5947 km. Dotychczasowy rekord należał do Francuski Diplon, która zdołała przelecieć bez lądowania 4360 km.

P. S. Z.

(Dokończenie ze strony 1-ej)

nie, na określony z góry długości kredyt. Ideałem byłoby, aby w subskrypcji kapitału Spółdzielni wzięli udział wszyscy producenci zboża danego powiatu oraz aby wysokość poszczególnych udziałów była w pewnym stosunku do ilości sprzedawanego na rynku przez każdego z udziałowców zboża. Udziały byłyby imienne i Zarząd Spółdzielni musiałby być powiadamiany o każdej transakcji udziałami. W pewnych specjalnych wypadkach, miałby prawo sprzeciwić się przejściu udziałów w nieodpowiednie ręce.

Udziały dawałyby w zasadzie jednakową ilość głosów na zebraniach ogólnych Spółdzielni, jednak w miarę kumulowania przez poszczególnych udziałowców względnej ilości udziałów w jednym ręku, ilość głosów przypadająca na jeden udział malałaby tak, aby uniemożliwić zmajoryzowanie ogółu udziałowców przez paru finansowo najsilniejszych, a przez to naruszyć charakter społeczny Spółdzielni.

Na czele Spółdzielni stałby Zarząd oraz Komisja Rewizyjna, pochodzące z wyboru ogółu członków. Niezależna działalność Spółdzielni byłaby stale i ściśle kontrolowana przez specjalną Centralną Komisję Rewizyjną, składającą się z fachowców i urzędującą przy Centrali Zbożowej.

„Powiatowa Spółdzielnia Zbożowa" pracowałaby z „Centralą Zbożową" na warunkach komisowych, otrzymując od zakupywanego i dostarczanego na rachunek Centrali zboża z góry określoną prowizję. Ceny zboża byłyby co pewien okres czasu ustalane przez „Centralę Zbożową" z uwzględnieniem niezbędnej progresji i „Powiatowe Spółdzielnie Zbożowe" ściśle musiałyby tych cen przestrzegać. Przewóz zboża w całym kraju odbywałby się na rachunek specjalnego centralnego funduszu, tak, że cena zboża byłaby wszędzie jednakowa, niezależnie od kosztów transportu.

Oto kilka najważniejszych zasad, na których powinna się opierać organizacja P. S. Z. (Powiat. Spółdz. Zboż.).

Stefan Opolski.

„ABC" walczy o Wielką Polskę!

W krainie baśni

Mali Szwedzi nie chcą nowoczesnych bajek

Biblioteka narodowa w Sztokholmie, święcić będzie niebawem jedyny w swoim rodzaju jubileusz. Dziesięć lat minęło od czasu, gdy w jednej z sal bibliotecznych, powstała sala bajek, świadcząca o wysokiej kulturze literackiej Szwecji. Jubileusz ten wnosi do szarej rzeczywistości wiele poezji, romantyzmu i uśmiechów dziecięcych. Gdy przed 10 laty, grupa pisarzy szwedzkich, rzuciła myśl stałego pielęgnowania baśni północnych — projekt ten wydał się dziwacznym i nierealnym. Przyjął się jednak, a zachwyt, jaki wzbudzają w najmłodszym pokoleniu, opowiadane bajki, dowodzi, że był to pomysł dobry i słuszny.

Z sali bajek wygnane jest wszelkie słowo czytane, dzieciom opowiada się je, gdyż długoletnie obserwacje doprowadziły do stwierdzenia, że tylko rzeczy mówione poparte mimiką i gestami, wywołują głębokie wrażenie. Występują też najlepsze aktorki, które pięknym i wyszkolonym głosem opowiadają dzieciom o złych i skrzeczących czarownicach i zdradzieckich nimfach. Zauważono również, że 80 procent dzieci w Szwecji nie chce słuchać bajek nowoczesnych, w których jest mowa o samochodach, radio itp. Tylko Micky-Mouse robi konkurencję starym bajkom.

Za kilka tygodni, bajki i podania będą przeniesione do nowowybudowanej biblioteki. Dołożono wszelkich starań, aby i tu otrzymać staro-szwedzki nastrój. Sala wyłożona jest drzewem, ma duży staroświecki komin, rzeźbione świeczniki i piękny bijący zegar. Rozsuwana ściana ukazuje dzieciom panoramę widoków szwedzkich, olbrzymie lasy, mchem obrośnięte kamienie, wzgórza oblane blaskiem księżyca. Na małej scence występują dobre i złe duchy, rozlegają się dźwięki rogów myśliwskich, opowiadaniom towarzyszy gra na harfie, lub gitarze. Dzieci biorą także udział w przedstawieniu i okazało się, że wiele z nich ma wybitne zdolności aktorskie. Jeden z najznakomitszych aktorów szwedzkich, oraz gwiazda filmowa najmłodszej generacji, rozpoczęli swoją karierę w sali baśni i tam ujawnił się ich talent.

Pilot Daladier'a

Po historycznym locie do Monachium

Po historycznym locie Daladier'a do Monachium zaczęły się ukazywać w prasie notatki na temat lotu, anegdoty o Daladierze i opowiadania o pilocie, który leciał z nim do Monachium.

Pilotem tym jest stary lotnik wojenny, szef francuskiego towarzystwa komunikacji powietrznej „Air France", Gaston Durmon, odznaczony za swą odwagę i działalność w czasie wojny światowej wieloma medalami i krzyżami wojskowymi i krzyżem Legii Honorowej za zasługi na polu rozwoju lotnictwa cywilnego.

Jako pilot „Air-France" przeleciał on 1.804.000 kilometrów. Tę niezmiernie wielką przestrzeń przebył w czasie 10.950 godzin. W czasie tym przeżył on w powietrzu wiele chwil złych, wiele niebezpieczeństw, z których los i jego zdolności pozwoliły mu wyjść obronną ręką.

Lot z Daladierem, który odbył obecnie, był piątym lotem z obecnym premierem. Opowiada on, że w drodze powrotnej dzięki pogodzie udało mu się prowadzić samolot po tak idealnie poziomej linii, że zmęczony konferencjami premier podczas całego lotu najspokojniej spał.

Czy kometa „Temple Swift" była widziana?

W okolicy Lorient, francuskiego portu wojennego w Brytanii, była widoczna przez kilka sekund czerwono promieniująca kometa, która następnie zniknęła równie szybko, jak się pojawiła. W minutę po jej zjawieniu się odezwał się głuchy pomruk, a następnie odezwały się grzmoty i gwałtowna ulewa.

Istnieją przypuszczenia, że jest to kometa „Tempe Swift", która była w tej okolicy widziana przez długi czas w roku 1908 i pojawia się regularnie co 5 lat, lecz jest zawsze słabo widoczna.

Niebezpieczeństwo jesieni

Już pierwsze chłody jesienne kryją w sobie niebezpieczeństwo dla naszego zdrowia. Jak często nie orientujemy się, że w tej przejściowej porze roku mimo sporej nawet ilości ładnych dni t. zw. polskiej jesieni — liczne są wypadki chorób o charakterze przeziębień, jak kaszel, katar, zapalenie gardła a nawet grypa i bóle reumatyczne.

Trudno jest przy pierwszych objawach tych chorób przewidzieć jaki będzie ich dalszy rozwój, czy nie zmienią się one w przewlekłe dolegliwości, nie pociągną za sobą poważniejszych następstw. Dlatego chorobom o charakterze przeziębienia należy w porę przeciwdziałać i już przy pierwszych ich objawach stosować znane na całym świecie tabletki Aspiryn, wyrabiane w Starogardzie (woj. pomorskie). Tabletki Aspirin w ciągu lat 40-stu w milionach wypadków udowodniły swą skuteczność i nieszkodliwość.

Samsonit

Straszny materiał wybuchowy

na dnie Tamizy

Przed paroma dniami do wielkiej firmy handlowej Ekspress Dayry Company w Londynie włamali się złodzieje i po rozbiciu kasy ogniotrwałej zabrali kilkaset funtów szterlingów. Policji udało się trafić na ślad przestępców i aresztować dwóch członków bandy, którzy przyznali się do winy i oświadczyli, że drzwi kasy nie wyłamali, lecz rozerwali przy pomocy jakiegoś nowego bardzo silnego materiału wybuchowego, używanego do celów wojskowych i znanego pod nazwą samsonitu. Jest to substancja zbliżona do dynamitu, lecz posiadająca znacznie większą siłę wybuchową.

W jaki sposób samsonit, którego nie ma w prywatnej sprzedaży, mógł trafić do rąk włamywaczy, dotychczas nie ustalono. Za to policja była zaskoczona wyznaniem złoczyńców, że nie wykorzystany przez nich pakiet samsonitu, zawierający 8 kilogramów, wrzucili do jednego z kanałów Tamizy. Ponieważ samsonit wybucha również pod wodą a ogrom na ilość wybuchowych materiałów na dnie kanału stanowiła duże niebezpieczeństwo dla statków, władze postanowiły odnaleźć pakiet przy pomocy nurków. Gdy to nie dało pożądanych rezultatów, — kanał osuszono.

Ta dość skomplikowana praca trwała dwa dni. Gdy woda z kanału odpłynęła, cały zastęp robotników rozpoczął poszukiwania w głębokiej warstwie mułu i błota. Na dnie znaleziono niespodziewanie najzrozmiatsze przedmioty, jak np. maszynę do szycia, kolekcję francuskich monet, kilkanaście par okularów, klatkę ze zdechłą papugą i t.d. Dopiero nazajutrz natrafiono na niebezpieczny ładunek, który saperzy odwieźli do stadionu artylerii.

Podpalacze świata — przy robocie

(Kar). Cała prasa bolszewicka prowadzi obecnie na swych łamach, popularne wykłady... komunizmu. Głównym tematem jest rewolucja światowa. Przyznając, że za szczepienie nauk bolszewizmu udało się dotychczas jedynie na rosyjskiej glebie, zaleca „zlikwidowanie", opasujących czerwone państwo, krajów, skąd łatwiej już pójdzie uporać się z dalszymi.

Oczywiście, że „likwidacja" ta nastąpić może tylko krwawą drogą rewolucji.

Jest rzeczą charakterystyczną, że wzmożona akcja międzynarodowa Kremlu, zbiegła się z faktami takimi, jak kompletne bankructwo zagranicznej polityki sowieckiej, jak zupełna bezsilność militarna sowieckiego państwa, mimo pozornej jego potęgi, które to fakty tak jaskrawo uwydatniły się, w czasie ostatnich wydarzeń, na arenie międzynarodowej. Akcja ta utwierdza nas dalej w przekonaniu, że po tak znamiennym doświadczeniu ostatniej doby we Francji, czerwoni władcy dążą do zmiany metody „frontów ludowych" na metodę walki podziemnej.

Wczytując się w szczegóły, prowadzonych obecnie w prasie bolszewickiej „wykładów" — możemy stwierdzić, że akcja ta nosi wszelkie znamiona rozpaczliwego szukania jakiegoś wyjścia z ślepego zaułka, w jaki wpędzona została dzisiejsza Rosja, batem... własnej utopii.

„Łagodna kara" za zbyt szybką jazdę

Według projektu jednego z sędziów angielskich, dla szoferów przekraczających przepisy ruchu kołowego ma być wprowadzona kara łagodnej chłosty. Kara polega na tym, że szofera, który mimo trzykrotnych upomnień nie stosuje się do przepisów, dotyczących szybkości ruchu i bezpieczeństwa na jezdni, kłaść się będzie coram publico na ławę i dostanie on za pierwszym razem 5, następnie 10 i 25 kijów. Przepis podkreśla jednak z naciskiem, że kije mają być raczej symboliczne i wymierzane delikatnie już ze względu na to, że pozycja w jakiej znajdzie się „bity szofer" nie będzie delikatna.

CHYBA WYSTARCZY



Tytułu powieści zapomniałam, ale pamiętam, że bohaterem jest młody mężczyzna i dwie kobiety. Jedna z nich zostaje jego żoną...

70 metrowy spis faraonów

Syzyfowa praca badaczy

Uczony włoski Guilio Farina, dyrektor muzeum archeologicznego w Turynie po wielu trudnościach zdołał złożyć fragmenty słynnego „papirusa królów", znajdującego się w tym muzeum. Dokument ów zapisany jest heroglifami dolnego Egiptu z zastosowaniem tu i ówdzie do pewnych ustępów pisma kursywy. Mierzy on 70 m. długości i 41 cm. szerokości. Na marginesach znajdują się teksty dotyczące świadczeń w naturze, które urzędnicy oaz w Libii obowiązani byli wpłacić do skarbu państwa. Po za tym znajduje się tam w 11 kolumnach ułożony spis królów Egiptu od Ramzesa II i Faraona Menef poczynając (r. 1234 — 1225 przed Chrystusem). Lista ta posiada luki, jednakże pozwala ustalić daty każdej z 19 dynastii tam wymienionych, t. j. dwustu osiemdziesięciu pięciu królów.

Żaby zatrzymały pociąg

w okolicy Grenoble we Francji

Niedawno w Anglii czy w Niemczech musiano zatrzymać pociąg z powodu gąsienic, które grubą warstwą na przestrzeni kilkuset kilometrów pokryły tory kolejowe. Ostatnio znów, jak donoszą dzienniki francuskie, poważną przeszkodą w komunikacji kolejowej stały się żaby, które w okolicy Grenoble we Francji zajęły tor kolejowy, okupując go na długości około 300 metrów. Nieoczekiwana inwazja żab na tor kolejowy spowodowała przeszło 5-ciogodzinną przerwę w ruchu. Tyle czasu potrzebowały płazy, które w liczbie kilku tysięcy zajęły tor, by przedostać się na drugą stronę linii kolejowej, gdzie czekało je przytulne bagnisko.

Mistrz ciężkiej wagi pobity przez żonę

Mistrz ciężkiej wagi, Manfred Kraus, wniósł w tych dniach skargę o rozwód. Nie byłoby w tym nic sensacyjnego, gdyby nie oryginalne motywy tej skargi. Mistrz boksu skarży się bowiem, że żona maltretuje go codziennie i bije. Co ciekawsze — że pani Krausowa znana jest w swym środowisku jako kobieta o „białych subtelnych rękach". Tak przynajmniej określono ją w reklamie pewnego środka kosmetycznego. Chyba, że reklama nieco przesadziła.

Pogotowie finansowe K. K. O.

Nieuzasadniona trwoga licznych rzesz wkładców — w dobie naprężonej sytuacji politycznej ostatnich czasów — spowodowała znaczny nacisk publiczności nie tylko na Banki lecz i na Komunalne Kasy Oszczędności (KKO).

Prawidłowa atoli struktura finansowa wszystkich KKO w Polsce, uwarunkowana pupilarną gwarancją lokat i wkładów a przeto b. przezornym administrowaniem funduszów gromadzonych, opanowała całkowicie te dni niepokoju, czego dowodem jest fakt wypłacenia przez KKO wkładcom w tymże okresie czasu (od 19 do 30 września) zgórą 100 milionów zł. wkładów i lokat i to bez żadnych ograniczeń i najmniejszej zwłoki.

Skuteczna, odręcznie bowiem przeprowadzona na gruncie działalności wszystkich KKO mobilizacja zasobów pieniężnych stanowi publiczny egzamin utrwalonej działalności KKO w Polsce i pogłębionego zaufania do tych zakładów pieniężno - kredytowych, jako instytucyj regionalnych o bardzo silnych i zdrowych fundamentach.

DOROTHY BLACK 1)

PRZYGODA

Powieść

Przekład autoryzowany z angielskiego

I.

„... Koń, zawróciwszy z ogłuszającym grzmotem kopyt, uniósł ją w dal. Na drodze pozostał tylko tuman kurzawy. Ralf wytężał wzrok, chcąc dojrzeć zarys wysmukłej sylwetki. Ale znikła".

„Ciąg dalszy za tydzień".

— Okropność! — rzekła Sue. — Zawsze urywają w najciekawszym miejscu i potem czekać cały tydzień!

Zmarszczyła nosek, zaczerwieniony od zimna, bo choć wiosna zawitała do kalendarza, pogoda była pod psem. Rząd wróbli, usadowiony w przyzwoitej odległości, przypominał chłopców z chóru, czekających na nuty.

— Mój Boże! — wzdychała Sue. — Aż coś się robi... Czytać o ciekawych przygodach, które spotykają innych, podczas gdy my żyjemy z dnia na dzień i nic się w naszym życiu nie zmienia... Pewnie dlatego, że ja jestem Susan, a ty Joan. Takie imiona nie nadają się dla bohaterek romansów.

Joan, istna mistrzyni robót na drutach, zajęta właśnie robieniem dżemperka, odpowiedziała:

— Spuścić jedno, potem naddać dwa... obrócić. Co mówisz? Mnie co prawda nie uśmiechają się żadne awantury, ale i tak dziękuję za tę przyjemność. Może mi tak lepiej, jak jest. Raz się coś zacznie, to oho! Nie wiadomo, jak daleko można zajechać.

Joan miała pełną figurkę i dużo rozsądku. Pracowała w dziale konfekcji damskiej. Odwróciła robótkę z wielkim brzękiem drutów.

— Dobrałabyś się z Billem, Joan — zauważyła Sue. — Macie bardzo podobne poglądy. On też jest zupełnie zadowolony z tego, co jest, i wierzy, że gdyby się co zmieniło, to tylko na gorsze. Ja znowu — czasami mi się zdaje, że jeżeli się co nie stanie i to prędko, to chyba zwariuję.

— A niechby się co takiego zaczęło dziać: — moja Sue, nuż wzdychać: ach! kiedy się to skończy! Nikomu się nie uśmiecha burzliwe życie. Co to za szczęście wciąż mieć się na baczności, wciąż się ratować... Każdy woli spokój.

— Ja nie. Mam po uszy spokoju. Spokój dla mnie, to to samo, co nuda niedzielna. Ja bym strasznie chciała, żeby moje losy wciąż się ważyły na szali, żebym co chwila musiała coś postanawiać.

— Dwa w prawo, trzy w lewo, dwa zebrać. Obrócić — powiedziała surowo Joan. — Jestem pewna, że gdyby przyszło co do czego, strach by cię obleciał, schowałabyś się w ostatni kąt i beczała: — O, Joan, co ja *teraz* zrobię?

— Nic podobnego. Wiem, że potrafiłabym się znaleźć odpowiednio. Czasami mam wrażenie, że gdzieś blisko, po prostu za ścianą, czeka życie, wrażenia, okazje, byle tylko wysilić się i zrobić wyłom. O, Joan, jak ja tęsknię do przygód! O! jak tęsknię! Tak, wiem, że ty nie. Ale nie wszystkie mamy jednakowe usposobienia. W tym dziale futrzanym... mówiła Sue. — Co może się zdarzyć z dziale futrzanym? Ransom i Lippington komenderują człowiekiem od rana do wieczora. Galpinka dokucza. No, i zawsze się jest na łasce i niełasce klienteli. Klient zawsze ma słuszność. Ja nie jestem tego zdania. O siódmej wraca się do domu. Człowiek zmęczony, do niczego. Rad, że może klapnąć i dać wypoczynek biednym nogom. I to ma być życie?

— Zapominasz o week-endach — zauważyła Joan tonem obowiązkowego zadowolenia.

— Week-endy...

Sue zaczęła wkładać kanapki do teczki z tektury, naśladującej skórę. Mimo kalendarzowej wiosny, było jeszcze zbyt zimno, by urządzać pikniki, jednakowoż dziewczęta poszły zjeść drugie śniadanie na zakopconym cmentarzu, koło starego kościoła. Przyjemniej tu było, niż w zaduchu podrzędnej jadłodajni i taniej. W jadłodajni nęciły oczy przysmaki, za które trzeba by zapłacić więcej niż dziewięć pensów. Tu przy kościele nic nie było do oglądania prócz wróbli, kilku kęp narcyzów o grubych, zielonych pękach w żółte prążki i marniejących pierwiosnków, czarnych od sadzy. Z wysokiej trawy wyglądały czubki bardzo starych nagrobków, osypujących się w gruz, ale błuszczowe oploty czyniły je prawie niewidocznymi.

— Week-endy — szepnęła Sue.

— Przecież masz chłopca. Która ma chłopca, nie potrzebuje narzekać na nudne week-endy.

— No, tak, mam Billa, ale nie jesteśmy zaręczeni. Nie chcę się zaręczać z pierwszym, który mi się oświadczył, dlatego tylko, że pierwszy. Bill miły chłopak. Lubię go, jak przyjaciela. Ale co innego przyjaźń, a co innego małżeństwo. Bill jest strasznie prozaiczny. W nim nie ma nic takiego, żeby można stracić głowę i... żeby człowieka poniosło...

Joan zrobiła dwa oczka w lewo, spuściła jedno, obróciła i rzekła sucho:

(D. c. n.).

Na froncie wyborczym we Lwowie

Wojna o dr. Wojciechowskiego

Lewica idzie ławą do wyborów

LWÓW, 9. 10. 1938.

Wypadki rozgrywające się w błyskawicznym tempie na arenie międzynarodowej, a zwłaszcza pokojowe załatwienie kwestii przyłączenie Śląska Zaolzańskiego do Macierzy, który to fakt wywołał gorącą radość w sercach wszystkich lwowian Polaków, czego dowodem były liczne ostatnio odbyte we Lwowie wspaniałe manifestacje, bez względu na polityczne przekonania — odsunęły sprawy wewnętrzne na dalszy plan. Obecnie Lwów wrócił do szarego życia i skierował swoje zainteresowanie w kierunku zbliżającpch się wyborów. Wbrew lansowanym tu i owdzie pogłoskom, stwierdzić należy, że sprawa obsadzenia kandydatur poselskich we Lwowie nie jest jeszcze autorytatywnie zadecydowana. W tej chwili rozgrywa się zakulisowo istna „batalia" o fotele poselskie. Lwów — jak wiadomo — posiada 4 wolne miejsca a kandydatów całą kopę. Za całkiem pewną uchodzi kandydatura p. Sommersteina, którego żydzi poprą całą siłą „pary". Faktem również jest, że ze strony Związku Pracy Obywatelskiej Kobiet czynione są usilne starania obsadzenia jednego miejsca picią nadobną. Wymieniają tutaj nazwiska pań: Sołowijowej i Polakowej. Największy orzech do rozgryzienia ma w tej chwili dr. Wojciechowski, którego kandydatura została ostatnio b. zachwiana. Wewnętrzna opozycja wysuwa przeciw dr. Wojciechowskiemu największy argument, że powinien kandydować w Borysławiu (z którym to miastem łączą Go najbliższe stosunki) a nie zabierać miejsca we Lwowie. Sfery kupieckie z p. Janem Kantem Pfau na czele są również w ostrej opozycji do D-ra Wojciechowskiego. Dowiadujemy się również, że w dniu dzisiejszym wjechała specjalnie wybrana delegacja do Warszawy, by D-rowi Wojciechowskiemu podstawić „nogę". Mimo to, Dr. Wojciechowski nie zasypia „gruszek w popiele" i zabiega usilnie o pozyskanie sfer urzędniczych i nauczycielskich zgrupowanych w Z. N. P. Ostatnio Dr. Wojciechowki przy pomocy leadera w osobie b. prezesa okręgowego Z. N. P. St. Opałka miał odczyt wyborczy dla nauczycielstwa. Na ten odczyt przybyła b. liczna grupa związkowców (wbrew oficjalnemu stanowisku władz związku) w skład której wchodziła „sama śmietanka demokratyczna" reprezentująca stronnictwo ludowe i P. P. S. W trakcie przemówienia, Dr. Wojciechowski, (który tym razem wystąpił w roli państwowego narodowca) — ciskał gromy na ludowców i socjalistów za ich stanowisko w sprawie wyborów, tym sposobem wbrew najśmielszym przewidywaniom, zyskał gromkie oklaski i to ciekawsze — właśnie ze strony najbardziej „zagorzałych" demokratów.

Fakt powyższy jest dosadną ilustracją pomieszania pojęć politycznych, wykazuje niezwykłe zdolności przystosowania się do obecnych warunków „demokratycznej opozycji". W rezolucji uchwalonej przez aklamację, zebrani wyrazili gotowość oddania swoich głosów bez zastrzeżeń na postawionych przyszłych kandydatów. Ten wypadek — wbrew zaprzeczeniu demokraycznej prasy — potwierdza w całej pełni wiadomość, że lewica lwowska pójdzie ławą do wyborów za parawanem.

T. K.

Akademicy warszawscy przygotowują plebiscyt na Śląsku, Spiszu i Orawie

Kurs informacyjny działa

Akademicki Komitet Plebiscytowy, który został wyłoniony w ub. poniedziałek rozwinął żywą i energiczną działalność. Już we wtorek ukonstytuowało się kierownictwo z p. Mossakowskim Witoldem na czele, następnie we wszystkich uczelniach powstały podkomitety — i otwarto zapisy. W ciągu trzech dni zapisało się ponad 200 studentów.

W piątek rozpoczęto już dla zapisanych kurs informacyjny o Śląsku Zaolzańskim i ziemiach polskich w Czechosłowacji. Kurs otworzył p. Witold Mossakowski, podkreślając zadania Komitetu Plebiscytowego i rolę młodzieży akademickiej w walce o scalenie wszystkich ziem polskich. Następnie p. Mossakowski podał do wiadomości obowiązki członków Komitetu plebiscytowego.

Z kolei przemawiał p. red. Toelm, redaktor Dziennika Polskiego, jedynego polskiego dziennika wychodzącego na Śląsku Zaolzańskim. Mowca zobrazował warunki życia ludności polskiej na Zaolziu, ilustrując referat szeregiem bardzo charakterystycznych danych liczbowych i przykładów życiowych. Szczególnie podkreślił referent udział młodzieży akademickiej w czasie ostatnich wyborów na Śląsku.

Na zakończenie rozdano uczestnikom kursu referat ramowy o Śląsku Zaolzańskim. Następne zebranie kursu odbędzie się we wtorek.

Komitet nie zamierza poprzestać narazie na akcji kursowej przygotowując szereg wydawnictw propagandowych i odczytów aby podkreślić konieczność połączenia z Macierzą wszystkich ziem polskich.

Wielka obława w Katowicach

Aresztowanie międzynarodowych oszustów

Policja przeprowadziła rewizję w jednej z melin złodziejskich w Katowicach, gdzie zastała znanych międzynarodowych kieszonkowców i złodziei bankowych: żyda Moszka Srebrnika i jego brata Henocha z Łodzi oraz Ignacego Jackowskiego również z Łodzi i Władysława Skorupskiego z Warszawy, którzy planowali dokonanie kilku większych kradzieży w katowickich instytucjach finansowych i bankach, czemu przeszkodziła wizyta policji. Wszystkich osadzono w aresztach policyjnych do dyspozycji sędziego śledczego.

By zdobyć serce kobiety

strzelił do niej solą

(jk) We wsi Aleksandrów pow. biłgorajski, siedząca wieczorem w mieszkaniu, zamożna wdowa Helena Pawłowska, została postrzelona przez okno z broni palnej. Jak się okazało ładunek był złożony z soli. Przeprowadzone dochodzenie wykazało, że sprawcą zamachu był sąsiad Pawłowskiej, Franciszek Góra, który chciał w ten sposób nastraszyć zamożną kobietę i zmusić ją by wyszła za niego zamąż. Charakterystyczną stroną zamachu jest to, że ojciec Góry również konkurował o rękę ciepłej wdówki.

Zjazd żołnierzy

Warszawskiego Batalionu Harcerskiego

W dniu 12-ym listopada rb. odbędzie się w Warszawie Zjazd Żołnierzy Warszawskiego Baonu Harcerskiego W. P. z lat 1918-19.

W programie Zjazdu przewidziano odsłonięcie tablicy dla upamiętnienia pierwszej warty harcerskiej zaciągniętej 11 listopada 1918 r. w gmachu Sztabu Generalnego, a następnie wspólne zebranie i akademię.

Celem zjazdu jest nie tylko koleżeńskie spotkanie się po dwudziestu latach, lecz przede wszystkim podkreślenie łączności z harcerstwem i wytyczne dalszego w tym kierunku współdziałania.

Komitet zjazdu w najbliższym czasie roześle do kolegów, którzy swe adresy już zgłosili, — formularze zgłoszeniowe, szczegółowe programy, informacje o zakwaterowaniu itd.

Koledzy, którzy dotychczas swych adresów nie nadesłali, proszeni są o zgłaszanie adresów pisemnie do przewodniczącego Kom. Org. adw. E. Muszalskiego, Warszawa, ul. Górnośląska 16 m. 26.

Celem uzupełnienia listy strat baonu kom. org. zjazdu uprasza również o nadsyłanie informacji o kolegach poległych i zmarłych, z jednoczesnym podaniem szczegółów oraz źródła tych informacji.

Obcięła sobie język

Makabryczne samobójstwo żydówki

STANISŁAWÓW, 8. 10. 35-letnia żydówka Robeka Audacht popełniła w domu swym w Stanisławowie samobójstwo.

Korzystając z nieobecności domowników obcięła sobie język, poczem brzytwą poderżnęła sobie gardło.

Wkrótce po dokonaniu tego makabrycznego zamachu na życie Andacht w strasznych cierpieniach zmarła. Mąż jej, dowiedziawszy się o desperackim czynie żony, dostał silnego szoku nerwowego.

Potworna zbrodnia w Sniatynie

Zamordował matkę w obawie o spadek

LWÓW, 9. 10. Ze Śniatynia donoszą: Pod zarzutem potwornej zbrodni aresztowano w Śniatynie Michała Sochana. Sorochan, który od dłuższego czasu usiłował swą matkę odwieść od jej planów matrymonialnych, wszczął z nią krytycznego dnia ostrą kłótnię.

W trakcie sporu syn chwycił dębową deskę i kilku uderzaniami zranił matkę, która przewieziona do szpitala zmarła. Zbrodniarz popełnił mord z obawy o zmniejszenie się jego udziału w ewentualnym spadku po matce, w razie jej zamążpójścia.

Po wybuchu benzyny

Zawalił się sklep

ŚNIATYN, 9. 10. (Tel. wł.). Tragiczny wypadek wydarzył się ostatnio w Śniatyniu koło Lwowa. Od płonącej świecy zapaliły się opary benzyny w sklepie kupca Sterna. Wkrótce po tym nastąpił straszny wybuch, który spowodował zawalenie się sklepu.

Pod zwałami gruzów znaleziono żonę Sterna oraz pomocnika sklepowego, którzy ulegli bardzo ciężkim obrażeniom.

Skazanie „pana radcy"

Wyrok na wyrafinowanego oszusta

GDYNIA, 9. 10. Przed Sądem Okręgowym w Gdyni odpowiadał pod zarzutem wyrafinowanych oszustw wielokrotnie karany przestępca, Franciszek Lisak, vel Edward Leszczyński.

Oskarżony, mający bardzo burzliwą przeszłość, podszywając się pod nazwiska różnych osób, wyłudzał w podstępny sposób pieniądze od robotników, trudniąc się „wyrabianiem" kart portowych. W jednym wypadku, Lisak vel Leszczyński zdołał wyłudzić aż 1.246 zł. od robotnika Józefa Sowińskiego.

Pochodząc z inteligentnej rodziny, oszust przedstawiał się zawsze jako „inspektor" lub „radcą" podczas dokonywania swych machinacji. W wyniku przeprowadzonego postępowania dowodowego, sąd skazał Lisaka na 15 miesięcy bezwzględnego więzienia.

Niezwykłe powodzenie Wystawy współczesnego malarstwa, rzeźby i grafiki

Wystawa współczesnego malarstwa, rzeźby i grafiki zorganizowana staraniem Komitetu Przyjaciół Sztuki Polskiej w Gmachu Muzeum Narodowego (Podwale 15), stanowi wyjątkowo ciekawy wysiłek organizacyjny, mający na celu pokazanie całokształtu współczesnej twórczości plastyków polskich. Różni się tym zasadniczo od salonów i innych wystaw sztuk plastycznych w stolicy, że obejmuje dzieła artystów, należących do wszystkich zrzeszeń artystycznych stolicy i dzięki temu ma charakter wszechstronnego pokazu dorobku polskiego malarstwa, rzeźby i grafiki z lat ostatnich.

Wystawa cieszy się wielkim zainteresowaniem ze strony licznie przybyłych do stolicy uczestników Dni Warszawy oraz ze strony szerokich sfer inteligencji stołecznej wykorzystujących tę wyjątkowo okazję zapoznania się z całokształtem twórczości polskiej w dziedzinie plastyki. Licznie odwiedza ją młodzież szkolna, dla której wystawa ma nieocenione walory dydaktyczne.

Wystawa jest otwarta codziennie od 10 do 19-ej. Bilety wstępu 25 gr., dla młodzieży 15 gr.

Szczegóły nowego rozporządzenia

O przemiale zbóż i wypieku pieczywa

Minister Rolnictwa i Reform Rolnych wydał rozporządzenie o przemiale pszenicy i żyta oraz o wypieku pieczywa. Rozporządzenie to opiera się na ustawie o zabezpieczeniu podaży przedmiotów powszechnego użytku z sierpnia 1938 r.

Nowe rozporządzenie przemiałowe pozwala przemielać pszenicę, przeznaczoną dla obrotu handlowego, tylko na mąki gatunków, odpowiadających standartom giełd krajowych. Jednocześnie zakazany zostaje przemiał żyta na mąkę niższych gatunków, aniżeli 55 proc. Wyjątek stanowi przemiał żyta na mąkę razową, stanowiącą 95 proc. wymiału z oczyszczonego ziarna. W związku z tymi ograniczeniami zakazany został wypiek wszelkiego rodzaju pieczywa z mąki, nie odpowiadającej normom, określonym w rozporządzeniu.

Z poszczególnych gatunków mąki, dopuszczonej do obrotu, może być wytwarzane pieczywo jednogaunkowe (pszenne lub żytnie), bądź mieszane (pszenno - żytnie). Pieczywo, z wyjątkiem bułek, winno być oznaczane nazwą mąki, z której zostało utworzone. W zakładach piekarskich został wprowadzony zakaz używania otrąb żytnich, jako podsypki przy wypieku chleba.

Przemiał żyta i pszenicy dla celów eksportowych, na cele wojskowe oraz dla potrzeb własnych gospodarstwa wiejskiego nie podlega nowym ograniczeniom. Przedsiębiorstwa przemiałowe obowiązane są na opakowaniu mąki, przeznaczonej dla obrotu handlowego, podać procentowość wymiału, a jeśli wymiał przeznaczony jest na eksport lub dla wojska — należy podać jego przeznaczenie.

Za naruszenie przepisów nowego rozporządzenia przewidziane są sankcje karne do 3 tys. zł. grzywny lub do 3 miesięcy aresztu, przy czym może być również zarządzona konfiskata mąki i wypieku, niezgodnego z nowymi normami przemiałowymi. Rozporządzenie wejdzie w życie w 30 dni po ogłoszeniu, anulując jednocześnie obowiązujące dotychczas rozporządzenie ministra Rolnictwa i Reform Rolnych z dnia 18 sierpnia 1938 r. w przemiale pszenicy i żyta.

RADIO

PONIEDZIAŁEK DN. 10. 10.

6.30 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze". 6.35 Muzyka (płyty). 7.00 Dziennik poranny. 7.15 Muzyka (płyty). 7.45 Gimnastyka. 8.00 Audycja dla szkół. 11.00 Audycja dla szkół. 11.20 Uwertury do oper Aubera (płyty). 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12.03 Audycja południowa. 13.00 Pogadanki dla kupców i rzemieślników. 13.30 Audycja muzyczna dla liceów. 15.00 Teatr Wyobraźni. 15.30 Muzyka obiadowa. 16.00 Wiadomości gospodarcze. 16.15 Kronika naukowa. 16.30 Arie z oper Verdi'ego (płyty). 17.15 Reportaż. 17.30 Recital śpiewaczy. 18.00 Audycja dla wsi. 18.30 Audycja strzelecka. 19.00 Koncert organowy. 19.30 Przemówienie Prymasa Polski ks. kardynała dr. Augusta Hlonda (z Poznania). 19.40 Koncert popularny. 20.35 Dziennik wieczorny. 21.00 „Afryka śpiewa" — audycja kameralna. 21.40 Nowości literackie. 22.00 „Dzieje symfonii". 22.55 Przegląd prasy. 23.00 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego.

NAJCIEKAWSZE AUDYCJE

17.30 Recital śpiewaczy Tooni Kroon.
19.00 Recital organowy Feliksa Nowowiejskiego.
19.30 Przemówienie Prymasa Polski ks. kardynała dr. Hlonda.

WARSZAWA II.

14.00 Muzyka salonowa. 15.00 Koncert orkiestry dętej (płyty). 15.25 Fritz Kreisler. 15.55 „Ernani" — opera Verdi'ego (płyty). 16.40 Wiadomości sportowe. 16.50 Kącik solistów. 17.10 Pogadanka. 17.25 Życie kulturalne stolicy. 17.40 Muzyka taneczna (płyty). 21.00 Odczyt — wygł. min. prof. Wojciech Świętosławski. 21.20 Koncert popularny (płyty). 22.20 Muzyka taneczna. 23.00 Utwory Józefa Haydna (płyty).

STACJA KRÓTKOFALOWA

0.05 Koncert symfoniczny. 0.45 Dziennik w języku polskim i angielskim. 0.55 Pogadanka. 1.00 Wesołe piosenki. 1.30 „Taniec" — audycja słowno - muzyczna. 2.40 Pogadanka.

WTOREK DN. 11. 10.

6.30 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze". 6.35 Muzyka (płyty). 7.00 Dziennik poranny. 7.15 Muzyka (płyty). 7.45 Gimnastyka. 8.00 Audycja dla szkół.

11.00 Audycja dla szkół. Pogadanka. 11.15 Poematy symfoniczne (płyty). 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12.03 Audycja południowa. 15.00 „Mam 13 lat". Odcinek powieści. 15.15 Skrzynka ogólna. 15.30 Muzyka obiadowa. 16.00 Wiadomości gospodarcze. 16.15 Przegląd aktualności finansowo - gospodarczych. 16.25 Recital fortepianowy. 17.00 Odczyt. 17.15 Duety kompozytorów polskich. 17.50 „Z pieśnią po kraju". 18.00 Audycja dla wsi. 18.30 Audycja dla robotników. 19.00 Koncert rozrywkowy. 20.35 Dziennik wieczorny. Wiadomości sportowe. 21.00 Kwartet smyczkowy Polskiego Radia. 21.55 Odczyt. 22.10 „La favorita" — opera Donizetti'ego (płyty). 22.55 Przegląd prasy. 23.00 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego. 23.05 Wiadomości z Polski.

NAJCIEKAWSZE AUDYCJE

17.15 Duety kompozytorów polskich — Halina Zachert i Jadwiga Radwan-Młynarska.
22.10 Gaetano Donizetti: „La favorita" — opera.

WARSZAWA II.

14.00 Koncert popularny (płyty). 15.00 Zespół Wiesława Wilkosza. 16.00 Koncert solistów. 16.40 Wiadomości sportowe. 16.50 Kącik solistów. 17.10 Przegląd kulturalny. 17.35 Program na jutro. 17.40 Muzyka taneczna (płyty). 21.00 Szkic literacki. 21.15 Koncert rozrywkowy (płyty). 22.15 Muzyka taneczna (płyty). 23.00 Georg Gershwin (płyty).

STACJA KRÓTKOFALOWA

0.05 Duety kompozytorów polskich. 0.20 Muzyka polska. 0.45 Dziennik radiowy. 0.55 Dziennik Światowego Związku Polaków z Zagranicy. 1.00 Polska Kapela Ludowa. 2.00 Pogadanka. 2.10 Uczmy się polskiej piosenki. 2.30 Koncert na dwa fortepiany.

Wiadomości gospodarcze

O ZNIŻKI CELNE DLA ARTYKUŁÓW POTRZEBNYCH PRODUKCJI ROLNICZEJ

Min. Roln. i Ref. Roln. otrzymało wnioski samorządu rolniczego w sprawie projektu rozporządzenia o zniżkach celnych i zwolnieniach od cła. We wnioskach swych samorząd rolniczy prosi o utrzymanie nadal wszelkich ulg od cła w zakresie artykułów potrzebnych produkcji rolniczej oraz o ochronę niektórych rozwijających się działów tej produkcji, jak np. mączek pastewnych oraz kazeiny.

JESIENNY POKAZ TARGOWY

Jesienny Pokaz Targowy odbędzie się w Katowicach w czasie od 9 — 23 b. m., gromadząc liczne wyroby w związku ze zbliżającym się sezonem handlowym jesienno - zimowym. Pokaz powyższy, organizowany na Śląsku, niewątpliwie zwróci uwagę przemysłowców, wytwórców i kupców.

SCALENIE LEGITYMACJI TERMINATORSKICH

Terminatorzy posiadają szereg różnych legitymacyj, wydawanych przez Izbę Rzem., przez szkołę dokształcającą zawodową, przez przysposobienie wojskowe i t. p. W związku z tym Izba w Łodzi wystąpiła z wnioskiem o scalenie tych legitymacji w jedną. Uznając w zasadzie scalenie legitymacji za pożądane ze względów porządkowych i oszczędnościowych, Zw. Izb na podstawie opinii Izb stwierdził, że efekt osiągnięty przy tym byłby niewspółmierny do nakładu pracy, związanej z przeprowadzeniem akcji scaleniowej. Wymaga ona uzgodnienia stanowisk różnych władz, co napotkać może na duże trudności ze względu na rozbieżność przepisów, istniejących w tej dziedzinie.

PRACE NAD UBEZPIECZENIEM KONI

Specjalna komisja, zajmująca się sprawami ubezpieczenia inwentarza żywego na wsi, działająca przy samorządzie rolniczym i współpracująca z P. Z. U. W. — podjęła ostatnio prace nad zagadnieniem ubezpieczenia koni.

ELEKTRYFIKACJE W ŁODZKIEM

Ostatnio opracowany i przyjęty został plan elektryfikacji północnej części pow. brzezińskiego z miastami: Brzeziny, Stryków, Głowno oraz okolicznych gmin.

Plan ten ma być w tych dniach zatwierdzony przez władze nadzorcze i z tą chwilą podjęte zostaną roboty terenowe.

ABC sportowe

Mistrzostwo Polski w ujeżdżaniu zdobył kpt. Radzikowski

W Bydgoszczy w piątek przeprowadzono próby w skokach przez przeszkody, jako druga część mistrzowskiego konkursu ujeżdżania. W wyniku próby mistrzem Polski w tej konkurencji został kpt. Radzikowski na koniu Derwisz II — 48 2/12 punktów karnych. Pierwszym wicemistrzem został rotmistrz Rojcewicz na Tajfunie — 51 4/12 p. karnych. Drugim wicemistrzem por. Gerlecki na koniu Baciar II — 75 6/12 pkt.

W piątek został również rozegrany pierwszy półfinał mistrzowskiego konkursu w skokach przez przeszkody. Do drugiego półfinału, który odbędzie się w dniu 8 bm. zostało zakwalifikowanych 11 jeźdźców z następującymi punktami bonifikacyjnymi: por. Zelewski 10 pkt., por. Skulles 9 pkt., ppłk. Romel 8 pkt., inż. Strzeszewski 7 pkt., kpt. Biliński 5 ½, rtm. Czerniawski 5½, por. Wołoszowski 4, por. Burniewicz 3, por. Bilwin 2, rtm. Komorowski 1 pkt. i rtm. Rylke 0 pkt.

Frysztat wita entuzjastycznie

wkraczające polskie oddziały

Zajęliśmy Darków, Piotrowice, Stare i Nowe Miasto

FRYSZTAT, 8.10. Po Cieszynie, Trzyńcu i Jabłonkowie, Frysztat doczekał się nareszcie swego wielkiego dnia. Oczekiwanie trwało długo, tym większa była radość, tym silniejsze wzruszenie na widok wkraczającego wojska polskiego.

Złączeni na zawsze

Miasto wspaniale przygotowało się na przyjęcie wybawców, ulice bogato udekorowano sztandarami polskimi. U wylotu ulicy, którą miały wkroczyć polskie oddziały zbrojne, stanęła brama triumfalna z napisem: „Z wami złączeni na zawsze". Wszystkie sklepy w mieście zamknięto. Cała ludność wyległa na ulice. Na ratuszu powiewają sztandary narodowe i emblematy państwa polskiego. Na ulicy, na której stoi willa dotychczasowego posła do parlamentu praskiego, a od dziś pierwszego polskiego starosty frysztackiego dr. Leona Wolfa, widnieje świeżo umieszczona tabliczka z napisem: Ulica dr. Leona Wolfa.

Tłumy na ulicach

Na rynku ustawiono trybunę, z której dowódca samodzielnej grupy operacyjnej „Śląsk", gen. Bortnowski, ma przyjąć defiladę. Dokoła trybun zebrały się w szpalerach gęste tłumy ludności, oddziały sokołów i sokolic, straży pożarnej, weteranów i górników w czarnych strojach z charakterystycznymi kitami u czapek, oraz grupa młodzieży, przybrana w historyczne mundury wojska polskiego z czasów powstania listopadowego. Barwną grupą odcinają się piękne stroje regionalne Śląska Zaolzańskiego. Dzieci szkolne, ustawione w szpalerach wzdłuż ulic, powiewają chorągiewkami o barwach narodowych. Każdy trzyma pełne naręcze kwiatów.

W czasie oczekiwania na przemarsz wojska, orkiestra górników z zagłębia karwińskiego odegrała na rynku szereg pieśni patriotycznych.

Wśród bicia dzwonów

Około godz. 10-ej we wszystkich kościołach zaczęto bić w dzwony, co było znakiem, że wojska polskie zbliżają się do miasta. O godz. 10.10 ukazały się u wylotu ulicy pierwsze patrole: tankietki, oraz oddział cyklistów, witane entuzjastycznymi okrzykami, obrzucane kwiatami. Wkrótce tankietki zmieniły się w ruchome kwietniki. Potężne okrzyki: „Niech żyje armia polska", płynęły prawie bez przerwy.

O godz. 10.32 przybył na rynek samochód, z którego wysiadł wojewoda śląski dr. Grażyński. Następnie przyjechał delegat wojewody śląskiego przy samodzielnej grupie operacyjnej „Śląsk", wicewojewoda Malhomme, oraz nowomianowany starosta frysztacki dr. Wolf, członkowie legionu zaolzańskiego itd.

Niech żyje armia!

O godz. 10.55 powitany entuzjastycznymi okrzykami na cześć armii polskiej, przybył dowódca samodzielnej grupy operacyjnej „Śląsk" gen. Bortnowski, którego w imieniu miasta serdecznie powitał urzędujący burmistrz Frysztatu Twardzik. Dwie małe dziewczynki w strojach ludowych i 2 chłopców w strojach górniczych, wręczyło generałowi kwiaty. Wszystkie dzieci generał serdecznie ucałował i zatrzymał je na trybunie w czasie odbierania defilady.

Przemówienie Gen. Bortnowskiego

Następnie gen. Bortnowski zwrócił się do zgromadzonych z przemówieniem, w którym oświadczył co następuje:

„Szczęśliwy jestem, że tą dłonią, którą Polska wyciąga do was, jesteśmy my, żołnierze, którzyśmy w myśl starej polskiej tradycji żołnierskiej, zawsze wolność na bagnetach nosili. Przychodzimy tu do was i zastajemy wasze silne serca i silne dusze, wychowane przez matki polskie w niewoli. Te wasze serca i te wasze dusze są z takiej samej stali, jak nasze bagnety. I tak, jak niegdyś cała Polska będąc w niewoli, śpiewała: „Jeszcze Polska nie zginęła", tak wasze matki, wasze siostry i wy tu, w niewoli, mówiliście sobie: „Jeszcze tu Polska nie zginęła, póki my żyjemy". Winszuję Wam tego i w imieniu Polski dziękuję wam za to".

Wojsko idzie!

O godz. 11.25 wjechał na rynek konno prowadzący defiladę płk. Sadowski, który po złożeniu raportu gen. Bortnowskiemu, stanął obok trybuny.

W defiladzie, która trwała przeszło 3 godziny, brały udział pułki piechoty, artylerii konnej i oddziały zmotoryzowane. Przemarsz piechoty, która szła mocnym krokiem, głośno wybijając takt, i dziarska postawa żołnierzy, wywarły na ludności niezapomniane wrażenie. Co chwila rozlegały się głośne, burzliwe oklaski i okrzyki. Kompania za kompanią, pluton za plutonem — szły zwarte szeregi żołnierzy. Ulice Frysztatu dudniły pod kołami dział i czołgów. Ludność szalała z radości.

Defilada już się skończyła, a zebrana ludność nie rozchodziła się do domów. Długo jeszcze ulice Frysztatu rozbrzmiewały gwarem rozradowanych mieszkańców, którzy po 20-tu latach niewoli i ucisku poczuli po raz pierwszy, iż są obywatelami wolnej Rzeczypospolitej.

Oprócz Frysztatu, wojska polskie obsadziły w dniu dzisiejszym następujące miejscowości: Piotrowice, Darków, Stare i Nowe Miasto. Wszędzie ludność witała żołnierzy z niesłychanym entuzjazmem.

Żydzi prascy zdenerwowani

gotują się do opuszczenia Czech

PRAGA, 8. 10. W stolicy Czech po ostatnich wstrząsach nastąpiło jakgdyby odprężenie.

W stanie silnego zdenerwowania znajdują się nadal tylko sfery żydowskie, które przewidują daleko posunięte komplikacje w stosunkach między Czechami i żydami, które to komplikacje muszą wyrosnąć na gruncie konkurencji gospodarczej, a również niewątpliwie podyktowane zostaną względami natury politycznej.

W związku z tym cały szereg bankierów, przemysłowców i przedstawicieli wolnych zawodów żydów, czyni starania w celu uzyskania możności emigrowania do innych krajów. Jak wiadomo możliwości te są nader ograniczone.

Gen. Franco zwalnia Włochów

i bije rządowców nad Ebro

SALAMANKA, 8.10. Komunikat narodowy kwatery głównej donosi, że w ciągu dnia wczorajszego wojska narodowe zdobyły 5 pozycyj republikańskich na odcinku Ebro, przy czym republikanie stracili około 100 milicjantów, zabitych w czasie walk oraz 382 żołnierzy, którzy dostali się do niewoli wojsk narodowych. Ponadto wojska narodowe zdobyły 15 karabinów maszynowych oraz przeszło 400 karabinów.

Lotnictwo narodowe zestrzeliło w czasie walk powietrznych 2 samoloty republikańskie oraz zbombardowało objekty wojskowe w porcie Walenckim.

RZYM, 8.10. Agencja Stefani donosi z Salamanki: Generał Franco przygotowuje natychmiastową repatriację legionistów włoskich, którzy mają za sobą więcej, niż 18 miesięcy nieprzerwanej służby w Hiszpanii. Narodowa Hiszpania, wykonywując w ten sposób zasadniczy akt wycofania ochotników, przyczynia się skutecznie do przywrócenia międzynarodowego zaufania, dając ponadto zadośćuczynienie czynnikom londyńskiego komitetu dla nieinterwencji.

Szturm wiedeńskich hitlerowców

do pałacu kardynała Innitzera

Wybite szyby — połamane meble

WIEDEŃ, 8. 10. W piątek wieczorem odbyła się w Wiedniu duża manifestacja młodzieży katolickiej podczas której kardynał Innitzer wygłosił w katedrze św. Szczepana kazanie. W przemówieniu swym kardynał poruszył sprawę ograniczeń stosowanych przez władze wobec organizacyj katolickich i wezwał młodzież do „noszenia wiary katolickiej ne tylko w sercu, lecz także demonstrowania jej nazewnątrz". Po tej manifestacji doszło na placu św. Stefana do starcia między młodzieżą katolicką i hitlerowską. Zajście zlikwidowała policja.

Dziś ok. godz. w pół do dziewiątej wieczorem tłum złożony z około 8.000 osób obległ pałac kardynała Innitzera, tłukąc szyby i wyłamując bramę wejściową.

Po kilku minutach jakiś młodzieniec wdrapał się do okna na wysokim parterze i po wybiciu szyb oraz wyłamaniu okiennic wtargnął do środka. Za nim ruszyli inni. Wkrótce tłum zgromadzony na pl. Św. Stefana, dostrzegł jak po kolei otwierano wszystkie okna pałacu arcybiskupiego i zaczęto z nich wyrzucać meble, obrazy, kandelabry i w ogóle wszystko, co dało się zabrać. Tłum z każdą minutą wzrastał, tak, że na placu zebrało się ponad 15.000 osób.

Przed godz. 9-tą na środku placu ustawiono stos ruchomości, na które rzucono między in. wiele cennych dzieł sztuki, jak np. trzy portrety dawnych dostojników kościelnych.

Wśród okrzyków: „Dać tu Innitzera! Śmierć księżom!" i t. d. zapalono stos, a wysoki płomień ogniska oświetlił cały plac i katedrę św. Stefana.

Już w parę chwil po rozpoczęciu demonstracji, widać było na przyległych ulicach oddziały policji a nawet wojska. Nie było jednak żadnych prób przeszkodzenia napadowi na dom kard. Innitzera.

Dopiero po godz. 9-ej wieczorem oddziały policji przebiły sobie drogę do bramy pałacu, oddzieliły ją kordonem od tłumu i weszły do środka ścigając tych, którzy zajęci byli w pałacu niszczeniem ruchomości. Z placu widać było, jak postacie kręcące się dotychczas w oświetlonych oknach, nagle poznikały.

Tymczasem koło ogniska powstał tak silny żar, że ludzie znajdujący się w sąsiedztwie spychani ku ognisku przez otaczające tłumy, musieli stoczyć z nimi formalną walkę, by uchronić się przed poparzeniem. O godz. 9.45 nadjechały nowe oddziały policji, które przystąpiły do opróżniania placu.

Wśród przedmiotów, rzuconych na stos jeszcze przed przybyciem policji zauważono wielki krucyfiks i obraz Matki Boskiej.

Brat marsz. Bluechera aresztowany

Los marszałka nieznany

BERLIN, 8. 10. — Według dotychczas jeszcze niepotwierdzonej wiadomości z Moskwy, aresztowany został brat marszałka Blüchera, Maksym Blücher. Był on komisarzem politycznym stacjonowanej w Rostowie nad Donem dywizji kawalerii.

Co się tyczy losu samego marszałka Blüchera, obiegają sprzeczne pogłoski. Według jednej z wersji marszałek Blücher jest zesłany, według drugiej wersji jest on już stracony.

Pociąg rozbił taksówkę

Pasażerowie cudem uratowani

W sobotę około godz. 15-ej na przejeździe kolejowym w Międzylesiu pociąg idący do Warszawy wpadł na przejeżdżającą przez tor taksówkę nr. T02-994, prowadzoną przez właściciela Wł. Ignacego Jóźwiaka. W taksówce znajdowali się mieszkańcy Międzylesia, Piotr Lis, jego żona Olga, ośmiodniowe jej niemowlę i Nadzieja Kuźnicka, siostra Lisowej. Wskutek zderzenia, szofer taksówki został wyrzucony z siedzenia i upadł do pobliskiego rowu. Nim maszynista zdążył zatrzymać pociąg, taksówka była wleczona przez około 50 metrów. Na ratunek pośpieszyli świadkowie wypadku, którzy powiadomili jednocześnie posterunek policji. Wezwano pogotowie, którego lekarz udzielił pomocy Lisowi, który doznał pęknięcia lewej nerki, szoferowi taksówki Jóźwiakowi, który doznał ogólnych obrażeń oraz zdarcia naskórka na plecach i prawym boku. Lisa umieszczono w szpitalu Przemienienia Pańskiego. Jóźwiaka zaś na własne żądanie przewieziono na kurację do domu. Olga Lis doznała szoku nerwowego, siostra jej, Kuźnicka stłuczenia prawego kolana. Niemowlę wyszło z wypadku cało.

Lis wracał z żoną i niemowlęciem z zakładu położniczego św. Zofii przy ul. Karowej w Warszawie. Policja wszczęła dochodzenie, celem ustalenia, kto ponosi winę za wypadek.

Oficer sowiecki

na ławie oskarżonych w Polsce

W sądzie okręgowym miała się odbyć w sobotę sensacyjna rozprawa, w której an ławie oskarżonych miał zasiąść Stanisław Firstenberg, brat skazanej na 12 lat więzienia działaczki komunistycznej, będący sam oficerem 4-go oddziału sztabu generalnego armii czerwonej.

W 1923 r. Firstenberg był już notowany w policji za komunizm i od tego czasu był już czterokrotnie karany za działalność antypaństwową.

W swoim czasie, a mianowicie w r. 1931 Firstenberg wyjechał nielegalnie do Rosji Sowieckiej i był słuchaczem szkoły wojskowej, prowadzonej przez defenzywę sowieckiego generalnego sztabu. Od r. 1932 został funkcjonariuszem płatnym Wydziału Wojskowego Partii Komunistycznej, delegowanym na Górny Śląsk.

Firstenberg dla wprowadzenia policji w błąd, grasując na Śląsku miał w Warszawie przy ul. Leszno 98 m. 10 jedno, zaś w Miedzeszynie przy ulicy Szopena 18, drugie fikcyjne mieszkanie. W każdym mieszkaniu był zameldowany pod innym nazwiskiem, jako komiwojażer belgijskiej firmy chemikalii. Przesyłał komorne do mieszkań z Sosnowca i sam nigdy w mieszkaniach swych nie był.

Ta sensacyjna sprawa została odroczona na wniosek obrony, która przedstawiła zaświadczenie lekarskie, stwierdzające, że Firstenberg ma obecnie porażenie nerwów.

Basen wodny zawalił strop

Miażdżąc 2 osoby

ŁÓDŹ, 8.10. (tel. własny). Jak W sobotę w domu przy ul. Piłsudskiego 14 wydarzyła się nowa katastrofa budowlana, która wskazuje, że zarzut niedostatecznej kontroli fachowej jest słuszny. Na wspomnianej posesji znajduje się z frontu parterowy drewniak, w podwórzu zaś 3-piętrowa oficyna, nad którą umieszczony był żelazny rezerwuar wodociągowy na drewnianych belkach. Wskutek wyciekania wody belki przegniły i to było powodem zawalenia się basenu wodnego o pojemności 12.000 m. sześciennych.

Basen runął, zawalił strop mieszkania na trzecim piętrze, zajmowanego przez 53-letniego krawca Kodela Rotblata. Pokój, w którym znajdował się Rotblat, przybyły do niego w odwiedziny szewc Henoch Pantyl (Pomorska 15) oraz zięć Rotblata Dawid Juma, został całkowicie zniszczony. Basen runął wraz ze stropem, miażdżąc siedzących akurat przy stole przy grze w karty, jedynie Juma, siedzący koło ściany, ocalał. Zachodzi jednak podejrzenie, że pod rezerwuarem znajduje się jeszcze dziecko.

Niezwłocznie na miejsce wypadku przybyły cztery oddziały straży oraz przedstawiciele władz. Po usunięciu mieszkańców zagrożonych mieszkań przy pomocy aparatów acetylenowych przystąpiono do przecięcia żelaznych ścian basenu, by usunąć bezpośrednie niebezpieczeństwo, a równocześnie wydobyć zmiażdżone trupy Rotblata i Pantyla oraz ewentualnie trzeciej ofiary. Właścicielami domu przy ul. Piłsudskiego 14 są Ita Wajland oraz jej synowie Chaim i Majer.

Ostatnia droga

ś.p. Mariana Zdziechowskiego

WILNO, 8.10. Dziś odbył się w Wilnie uroczysty pogrzeb zmarłego przed kilku dniami znakomitego prof. dr. Mariana Zdziechowskiego.

Uroczystości żałobne rozpoczęło nabożeństwo w kościele uniwersyteckim św. Jana po którym trumnę ze zwłokami ś. p. dr. Zdziechowskiego ustawiono na specjalnym podium na dziedzińcu im. ks. Piotra Skargi.

Nad trumną zmarłego zabierali głos: rektor ks. prof. Wójcik, dziekan wydziału humanistycznego prof. Jan Oko, członek rady wydz. prof. Konrad Górski, delegat Polskiej Akademii Umiejętności, delegat Węgierskiej Akad. Umiejętności, przedstawiciel Uniwersytetu Jagiellońskiego prof. Lednicki, przedstawiciel Uniwersytetu Poznańskiego prof. Grabowski, przedstawiciel wileńskiego T-wa Przyjaciół Nauk prof. Kościałkowski oraz kilku uczniów i przyjaciół zmarłego.

Po uroczystościach żałobnych w murach Uniwersytetu uformował się długi pochód, który otwierały korporacje akademickie, organizacje studenckie i liczne poczty sztandarowe. Tuż za młodzieżą akademicką niesiono kilkadziesiąt wieńców, wśród nich wieniec od p. ministra W. R. i O. P., kilka wieńców węgierskich i inne. Na szkarłatnych poduszkach niesiono odznaczenia ś. p. prof. Zdziechowskiego. Kondukt żałobny w otoczeniu licznego duchowieństwa prowadził ks. biskup Michalkiewicz. Trumna pokryta była togą rektorską. Szpaler akademików ze szpadami pełnił straż honorową.

Za trumną kroczyła rodzina zmarłego, przedstawiciele władz z wiceministrem W. R. i O. P. prof. Alexandrowiczem na czele, członkowie Senatu akademickiego Wszechnicy Batorowej, profesorowie innych polskich uniwersytetów, koledzy i przyjaciele zmarłego, świat naukowy, literacki i artystyczny Wilna, uczniowie i słuchacze profesora oraz społeczeństwo wileńskie.

Ciało ś. p. prof. Zdziechowskiego spoczęło na cmentarzu na Antokolu w grobach rodzinnych.

REDAKCJA Warszawa Al. Jerozolimska 121 Telefony 558-62 (sekretariat) [illegible] Oddział miejski „ABC" Nowy Świat 15 I piętro tel. 224-80 przyjmuje interesantów codziennie w godzinach [illegible]
ADMINISTRACJA Warszawa Al. Jerozolimska 121 Tel. 309-32 Kantor — Prenumerata Nowy Świat 15 m. 1 I piętro tel. 224-80 Konto PKO 23400 [illegible] Skrzynka Pocztowa 145 Adres telegraficzny ABC Warszawa
PRZEDSTAWICIELSTWA [illegible] Katowice ul. Starowiejska 3
PRENUMERATA miesięczna [illegible]
Za zwrot nadesłanych i nie zamówionych rękopisów redakcja nie odpowiada

Redaktor naczelny: Jan Korolec
Wydawca: Spółka Wydawnicza „ABC" Sp. z ogr. odp.
Tłoczono w „Drukarni Literackiej", Warszawa, Al. Jerozolimskie 121.
Redaktor odpowiedzialny: Henryk Wysokiński.